

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

1906 — 1907.

Niewesoło zaczynał się dla nas rok 1906-ty. W Rosyi po orgii ulicznych rozruchów miejskich, zakończonych wybuchem szalonej rewolucji grudniowej w Moskwie, utopionej po paru dniach w pożodze krwi i mienia ludzkiego, nastawały z kolei czasy dziwnej reakcji wojskowej, przywołanej do dzieła przez samą rewolucję, ofiarą, ale po moskiewsku bezcelową i bezplanową.

Z cesarstwa niemieckiego dochodziły coraz podobniejsze do prawdy wiadomości, że Prusy, spokojne o zabrane już ziemie polskie, rzucą się lada chwila na część Królestwa, a jakby dla potwierdzenia tych wiadomości i jakby dla ugłaskania chwilowego Polaków, podnosiły się coraz częściej ze strony hakatystycznej głosy o potrzebie zmiany polityki rządowej wobec Wielkopolski.

W Austrii wreszcie, której po osłabieniu Rosyi nie zdawali się już Polacy tak bardzo niezbędnymi, zjawiał się postawiony przez wrogię nam ministra projekt nowej ordynacji wyborczej, obliczony jakby umyślnie na złamanie politycznego stanowiska Polaków w Galicji.

Na tak ponurem tle smutno rysowało się położenie wewnętrzne naszego narodu.

W Królestwie polskim i krajach zabrzanych, porwanych w wir anarchii wszechrosyjskiej, wybujały ponad miarę elementy rozkładu. Stronnictwa socjalistyczne wyłamawszy się z pod kierownictwa ludzi starszych i niezupełnie pozbawionych patriotyzmu i pokrewne socjaliściom grupy polityczne, korzystając z ogólnego osłabienia i rozgorączkowania, w imię nowej „postępowej” umowy z rosyjskim rewolucjonizmem, ugody równie upokarzającej naszą dumę, a w praktyce jeszcze szkodliwszej, od dawnej zbankrutowanej ugody z rządem rosyjskim, odebrały Królestwu Polskiemu możność skonsolidowania się, możność samodzielności politycznej i możność wykorzystania dla siebie anarchii rosyjskiej, podjęły podstawy ekonomiczne kraju, a przez zabójstwo Piotrowskiego w pierwszych dniach styczniowych zapowiadały otwarcie, że nie wzdragną się przed wywołaniem skrytobójczej wojny domowej. Do prowadzenia polityki tak pojętej zwerbowano lotrów wyłowionych z szumowin wielkiego miasta, a za tą robotą stanęła stosunkowo liczna grupa ideowych przywódców i poczytnych literatów, i dodając do świadomej zbrodni nieświadomy siebie nierozum polityczny i brak rzeczywistego czucia społec-

znego, podniecała nerwowe społeczeństwo ludzko pięknymi hasłami, do nowych, coraz nierozumniejszych i bardziej szalonych odruchów.

W zaborze austriackim stronnictwa rozkładu, socjaliści, ludowcy i galicyjscy demokraci, wolni w swem sumieniu obywatelskim od troski o dobro narodu, puścili pełne cugle swym demagogicznym aspiracjom i prześcigając się w bezmyślnej „postępowości” wobec przyszłych wyborów i w lojalności wobec rządu centralnego, pracowały z usilnością nad uskutecznieniem za wszelką cenę projektu gautschowskiego. Zgromadzenia ludowe zorganizowane w początku ubiegłego roku, błagalne i dziękczynne petycje, upokarzające deklaracje i rezolucje za projektem gautschowskim, trwały ducha szerokich warstw ludowych i osłabiały silnie stanowisko naszej reprezentacji w Wiedniu. Zaciekleść zdumiewająca i zaślepienie tych „przyjaciół ludu” doszło aż do wstrząsającej ohydy apoteozy Szeli, symbolu przymierza z liberalnym rządem przeciwko „wstecznym” polskim „szlachcicom”.

Najbardziej zwarte i solidarne pod względem narodowym było społeczeństwo nasze w zaborze pruskim. Wprawdzie i tu podniosła się opozycja, a przyczyną jej wystąpienia była zadaleko posunięta ostrożność a nawet uległość wyższego kleru naszego wobec germanizacji przez kościół, zainaugurowanej przez rząd pruski, ale ta opozycja, domagająca się większej energii i mocniejszego tonu w polityce narodowej, nie osłabiała tam sił narodowych, ale je owszem kzepiła do zwycięstw w przyszłości.

W takim stanie rzeczy, gdy polityka narodowa polska ugięła się pod brzemieniem walki prowadzonej równocześnie z rządami zaborczymi i z odśrodkowymi siłami we własnym społeczeństwie, ujrzały separatystyczne ruchy na ziemiach polskich, przede wszystkim w Galicji, wyjątkową sposobność do bezcelowego działania. Rozwinęły więc niebawem rzeczywiście gorączkową działalność, tem szkodliwszą, że popieraną i usprawiedliwianą przez nasze własne, pseudo-postępowe stronnictwa.

Przywódcy ruscy w Galicji, gdy się ukazała w perspektywie możność złamania polskich rządów w Galicji, pospieszili pierwsi z ofiarowaniem swego poparcia. Gdy potem znowu wydało im się, że mogą być użyteczni Rosyi, po otwarciu Dumy pospieszili skwapliwie z projektem uzależnienia autonomii Królestwa, od koncesji na rzecz Rusinów w Galicji i z projektem odłączenia ziem unickich od Królestwa, a wresz-

cie, zawiedzeni i tu i tam, oddali się pod patronat pruski, chcąc przy moralnej i materialnej pomocy pruskiej przez strajki rolne, podciąć ekonomicznie polską własność w Galicji.

Syoniści, porzuciwszy otwarcie dawne emigracyjne utopie, skupili wszystkie siły do stworzenia w kraju silnej a odrębnej organizacji wyznaniowo-politycznej, i odnosząc się z coraz zuchwalszą nienawiścią do polityk rdzennie polskiej, rozpoczęli wśród ciemnych mas ludowych namiętną agitację przeciwko Polakom. Wielką ilość głosów wyborczych, oddanych za syonistą, deklaracje przeciwautonomiczne w organie partyjnym i na zgromadzeniach ludowych, gwałtowna propaganda w szkołach średnich i wyższych, jedynąca dla hasła otwarcie wrogich polskości ogromną większość dorastającej młodzieży żydowskiej, wreszcie, niedawno podjęta próba sojuszu syonistyczno-ukraińskiego — to są fakty, które z niepozernej jeszcze w początkach ubiegłego roku kwestyi syonistycznej uczyniły poważne i bardzo groźne zagadnienie społeczno-polityczne, nie dające się rozwiązać bez wielkiej jednolitości i energii z naszej strony.

A jednak ponad te wszystkie trudności, ponad zamęt pojęć wybił się siłą i powagą głos narodowej polityki polskiej. Ten głos wskazywał niezmiennie, że najpilniejszą potrzebą narodową w Królestwie jest wyrwać kraj z chaosu rosyjskiej anarchii i przy pomocy wszystkich zdrowych sił społecznych wzmocnić jego wewnętrzną organizację, ażeby w czasie przesilenia rosyjskiego zdobyć jak najdalej idące korzyści, że dla Galicji taką potrzebą jest obalenie projektu gautschowskiego, zabezpieczenie naszych interesów narodowych przez rozszerzenie samorządu krajowego i zdobycie takiej ordynacji wyborczej, któraby rozszerzała prawa polityczne na całą ludność kraju i znosiła przywilej i nierówność społeczną, nie była jednak w sprzeczności z dobrem naszego narodu, że wreszcie dla zaboru pruskiego taką potrzebą jest wprowadzenie energiczniejszego tonu w walce z rządem.

Te hasła, ochrzczone przez przeciwników mianem wsteczństwa i hakatyzmu polskiego, odniosły mimo wszystko w minionym roku zwycięstwo.

W Królestwie zakrzętnięto się energicznie około takich, potężnych dzisiaj instytucji społecznych, jak „Macierz”, „Sokół”, „Narodowy związek robotniczy” przeprowadzono w duchu narodowym wybory imponującej siły i karnościa reprezentacji polskiej w Dumie, organizowano w dalszym ciągu masy ludowe, odzyskiwano dla polskości i katolicyzmu dawnych unitów, obok

PAMIĘTNIKI KSIĘCIA HOHENLOHE.

(Denkwürdigkeiten des Fürsten Chlodwig zu Hohenlohe Schillingsfürst. Lipsk I, II, str. 440+544).

(Dokończenie).

Dla charakterystyki tego amatora mundurów i rang trzeba nadmienić, że we wszelkich sprawach nietylko nie ośmielał się mieć własnego zdania, że nie tylko informował się bezpośrednio o woli kanclerza, któremu niby to był rangą równy, ale że usilnie starał się tę wolę odgadnąć. Od czasu zwłaszcza wyniku wyborów w lutym 1887, całkowicie opozycyjnych, wyniku który zagroził mu dymisią, ks. Hohenlohe niemal dwoił się i troił, ażeby Bismarckowi dogodzić i zorientować się w sytuacji. Posiłkuje się w tem p. namiestnik informacjami i wpływami osób najrozmaitszych i dokonywał cudów ekwilibrystyki politycznej, ażeby ze wszystkimi zachować dobre stosunki.

Tymczasem położenie wikła się coraz bardziej. Śmierć Wilhelma I, śmierć Fryderyka III i wreszcie dymisja Bismarcka, rządy Capriewego i Wilhelma II — oto czynniki, od których zależy stanowisko księcia Hohenlohe. Jestto najciekawsza część pamiętników, kiedy w dzienniku swoim autor zapisuje sądy, opinie i opowiadania najrozmaitszych osób i notuje rozmaite bardzo ciekawe szczegóły i rewelacje.

Bardzo charakterystycznie na tle pamiętników występują rozmaite figury dygnitarzy niemieckich, więc W. Ks. Badeński zawsze najlepiej poinformowany o zakulisowych sprawach, z którym łączy ks. Hohenlohego jakby „braterstwo dusz”, więc Cesarzowa Fryderykowa, głęboko nieszczęśliwa, zdeptana przez niemiecką butę i pospolitość angielską, której Hohenlohe nie omieszcza odwiedzać w chwilach upadku, po śmierci Fryderyka III, skarbiąc sobie jej względy na wszelką ewentualność. Co prawda, nasz pamiętnikarz trzymał się tej samej taktyki i względem Bismarcka, którego zaraz po dymisji odwiedził. A za to w r. 1894 oba te, wzajemnie wyklu-

czające się wpływy popierały kandydaturę ks. Hohenlohego na kanclerstwo.

W szeregu urzędników uwydatnia się grubiański Herbert Bismarck, zalecający oficerom à la suite cesarza Wilhelma II, ażeby broń Boże nie byli zbyt grzeczni z Rosyanami i brutalnie oświadczający ks. Walii, iż cesarz, który nie może mówić (stosowało się to do chorego cesarza Fryderyka), nie ma prawa panować, na co mu obecny król angielski odpowiedział, iż gdyby nie chodziło o dobre stosunki pomiędzy Anglią i Niemcami, to natychmiast za te słowa wyrzuciłby Herberta za drzwi. Chytry Miquel, odrazu intrygujący przeciwko Capriewemu, sam Capriewi „trop honnête homme”, ale niewątpliwie nieco naiwny i niedołężny w obronie swoich pomysłów, pyszny i próżny Eulenburg, dopełniający tej galerii.

Z rosyjskich mężów stanu epizodycznie ukazuje się Wyszniegradzki, proponujący ks. Hohenlohe poddaństwo rosyjskie dla jednego z synów książęcych, nazbyt układowy Giers, który miewa z księciem schadзки u jakiegoś Makowera, zresztą w interesach majątkowych, Łobanów-Ostrowskij, dla którego jest zupełną niespodzianką istnienie osobistej własności włościańskiej w zachodniej połowie państwa, a który natomiast bardzo charakterystycznie, jak na sprzymierzeńca, domaga się od dyplomatów niemieckich uznania za sojusznika franko-rosyjskiego „bo w ten sposób możemy tych ludzi utrzymać w cuglach” (522) i wreszcie prezes komitetu ministrów Durnowo, który obiecuje znieść obczyszynę w ciągu lat 12. Cały ten „wielki świat” jest naogół w pamiętnikach bardzo mały i naprawdę na pospolitem tle banalnych rozmów, niemądrych przepowiedni i osobistych intryg dodatnio odrzynają się jako niepospolici ludzie jeno dwaj paladyni starego Wilhelma, Moltke i Bismarck.

Bismarck przepelnia mnogie stronicę w pamiętnikach, czytamy jego listy, słuchamy publicznych przemówień, widzimy rozporządzenia, poznajemy plany i poufne myśli. Zazwyczaj imponuje czytelnikowi szeroki, trzeźwy, wyłącznie realistyczny pogląd na sprawy, zdumiewa czasem bystrość umysłu i przewidywanie przyszłych wy-

padków, odrazą napawa brutalność, mściwość i zaciętość tej szczerze pruskiej natury.

Bismarck jest jedynym wielkim człowiekiem w pamiętnikach, którego nie zdołał zdegradować ks. Hohenlohe, chociaż moralnie w wielu razach podkreślił jego wstrętne strony. Szczególna rzecz, że warunkiem koniecznym owocnej i rozumnej działalności dla Bismarcka zdaje się być nieograniczona pewność swego stanowiska. Gdy w roku 1889 stosunek jego z Wilhelmem II. zaczyna się psuć, Bismarck robi błędy i jeno przyspiesza swój upadek. Po roku Bismarck upewnia się o nie zachwianie swej popularności u narodu niemieckiego i wsparty na niej, z zadziwiającą precyzją i arogancją rozpoczyna kampanię przeciwko nowemu kursowi, kampanię, która po trzech latach zmusiła Wilhelma II. do kapitulacji. Owoce tej kampanii w formie urzędu kanclerskiego uzyskał ks. Hohenlohe jako „tertius gaudens”.

Bardzo zabawny jest stosunek pamiętnikarza do ks. Bismarcka w latach kryzysowych tj. od r. 1889 do 1894. Wielbiony dotychczas kanclerz żelazny w r. 1889 zaczyna dostawać złe noty w pamiętniku, pod wpływem snów wieści o rozterce z Monarchą. Księżu Hohenlohe Bismarck wydaje się niekoniecznie zdrowym na umyśle, rozmaici rozmówcy księcia również wyrażają się o nim z pewnem powątpiewaniem. Przychodzi katastrofa 1890 roku. Przez wrodzoną ostrożność pamiętnikarz jeszcze odwiedza Bismarcka, ale już w parę stronic potem znajdujemy szereg zdumiewających rewelacji, o przyczynach dymisji, opowiedzianych ks. Hohenlohe już to przez ks. Badenskiego, już to przez samego Wilhelma II. Rewelacji rozgłoszonych już przez prasę nie przytaczam, zaznaczając jeno, że jako dokładne streszczenie rozmów osobistych, posiadają one wszelkie cechy autentyczności.

Charakterystyczną cechą pamiętników jest wyjątkowy w nich brak wszelkich wzmianek o Polakach i o kwestyi polskiej. Ożeniony z wnuczką Radziwiłłów, stał spowinowacony z rodzinami polskimi, właściciel olbrzymich dóbr na Litwie, wysoki urzędnik państwa, które prowadziło energiczną antypolską politykę, ks. Hohenlohe raz jeden tylko w roku 1869 po rozmowie z Bergiem i snąc z jego natchnienia wspomina o Polakach i o ich

dotychczasowych postulatów językowych szkolnych, oświatowych i administracyjnych, postawiono nowe, zdrowo starania o zdobycie samorządu miejskiego, ziemskiego i krajowego.

A kiedy nawet po rychłym rozwiązaniu Dumy okazały się ogromne trudności w praktycznym zrealizowaniu tych wszystkich postulatów narodowych, nie przestały one być ośrodkiem pozytywnego działania w kraju, gdy tymczasem anarchia socjalistyczno-postępowa wyrodziła się w bandytyzm i po wielu ciężkich przejściach, zwróciła się ostatecznie sama przeciw sobie. Wracając, skąd wypłynęła, spowodowała anarchia rozłam w zarządzie „polskiej partii socjalistycznej” i zdławiła się ostatecznie własną dłonią.

W zaborze pruskim hasło ostrzejszego kursu polityki narodowej, hasło obrony czynnej, przyjęło się w zupełności, wydobyło ze społeczeństwa wieki zapas ukrytych sił moralnych i uczyniło je jeszcze bardziej zwartem, karnem i groźnem dla wroga.

W Galicji hasło ubezpieczenia interesów narodowych doprowadziło w rezultacie do obalenia projektu gautschowskiego, do nowej, korzystnej dla naszego narodu ordynacji wyborczej i do uzyskania pewnych, częściowych zdobyczy autonomicznych, nie mówiąc już o innych, niemniej wagi zdobyczach politycznych, jakimi są: upaństwowienie kolei Północnej, trzy nowe koleje lokalne, ustawa o księgach gruntowych i ustawa naftowa.

We wszystkich trzech zaborach wreszcie, przed zbliżającymi się wyborami do centralnych ciał prawodawczych, oparła się polityka polska na uznaniu potrzeby solidarności narodowej, dając tem dla wszystkich stronnictw narodowych świadectwo, że ponad własne ambicje i interesy umiały postawić dobro całego narodu i że będą umiały pójść zgodnie, gdy po wyborach przyjdzie pora do walki o dalsze zdobycze.

Rok 1907 zaczyna się zatem dla nas pomyślniej od poprzedniego. Może też i w rezultatach będzie od tamtego szczęśliwszy. Bo, jakkolwiek stosunkowo wielkie, nie mogą ogólne rezultaty ubiegłego roku bezwzględnie nas zadowalać.

Mogliśmy byli wszędzie osiągnąć daleko więcej, aniżeli to, cośmy osiągnęli. Kiedyś może przyszłość potępi jeszcze surowiej, aniżeli my dzisiaj to czynimy, te stronnictwa, te grupy i tych ludzi, którzy swoją złą wolę i głupotę położyły jak kamień na drodze rozwoju narodowego i może przyszłość jeszcze bezlitośniej wyrok wyda na tę prawdziwie słowiańską bierność i gnuśność przeważnej części naszego inteligentnego ogółu, który swoją bezpartyjną pobłażliwością ułatwiał dzieło żywiołom rozkładu, a nie dał się użyć dla sprawy narodowej.

Z naszej strony, z początkiem nowego kalendrzowego okresu, uważamy za rzecz obowiązku zwrócić się do wszystkich, którzy wraz z nami pracują dla dobra kraju, i tak, jak z początkiem zeszłego roku zachęcaliśmy do walki, zachęcić do wytrwania i do jedności w sprawie narodowej nowych szermierzy.

Im większą sumę energii, zapału, inteligencji, poświęcenia wydobędziemy z ogółu dla dzisiejszych pozytywnych haseł politycznych, tem bliżsi będziemy ostatecznych, ideowych celów naszej polityki narodowej.

nieprzejednanem usposobieniu, cytuję parę razy nazwisko Ledóchowskiego z powodu kulturkampfu i raz jeden okolicznościowo zatrąca o Wielkopolskim. Poza tem nic. A jednak pamiętniki jego są bardzo ważnem źródłem do wyjaśnienia przyczyn istotnych nowego kursu względem Polaków i t. zw. „polityki ugodowej”.

Od r. 1887 zaczynają się w pamiętnikach ostrożne wzmianki o ewentualnej wojnie z Rosją. Książę zrazu cytuję w tej sprawie opinie osób trzecich bez szczególnego zainteresowania się osobistego. Prawo marcowe i konieczność wyprzedania w ciągu lat trzech majątków litewskich, zwracają uwagę ks. Hohenlohe na tę ewentualność, zwłaszcza po niepowodzeniu starań osobiście podjętych w Petersburgu, zaczyna się on już żywo tą wojną interesować i na własną rękę orientować. Z pamiętników widać, że wysokie i dworskie sfery berlińskie, począwszy od Wilhelma II. gotowały się do wojny, a najbardziej znaczącym wydało się ks. Hohenlohe zdanie Walderse’ego, który radził nie spieszyc się z wyprzedaniem majątków, bo „w ciągu dwóch lat mogą zajść zupełnie nieprzewidziane wypadki”.

Jedyny człowiek, który wojnie się opiera, jest Bismarck. Jedzie tedy ks. Hohenlohe do Friedrichsruhe i pod dniem 14 grudnia 1889 r. zapisuje następujące rewelacje Bismarcka (str. 461). „Nie widzę prawdopodobieństwa żadnego rychłej wojny, gdyby nawet takowa miejsce miała, to wątpliwem jest, ażebyśmy po jej ukończeniu byli w stanie przy układaniu warunków pokoju narzucić Rosji zmianę zasad polityki wewnętrznej. Gdyby wojnę wypadało prowadzić na dwa fronty, to musielibyśmy się starać, ażeby po pewnych powodzeniach na początku zaraz się z Rosją pogodzić. Gdyby jednak zaszło tak daleko i gdybyśmy zwyciężyli Rosję do tego stopnia, ażeby mogło przyjść aż do odbudowaniu Królestwa Polskiego (zu einer Wiederherstellung des König-

Pod postępowym obuchem.

III.

Jacy ludzie i jakie poglądy są twórcami tego nowego prześladowania religijnego?

Postępowcy. Wolnomyślni. Skrajna lewica.

W parlamencie francuskim opozycja konserwatywna (prawica) i umiarkowana (centrum t. zw. progresistów) nie rozporządzają nawet jedną trzecią głosów. Owe ustawy religijne są dziełami radykałów i socjalistów.

Ale skąd ten duch nietolerancji? Skąd ten obłąd ucisku? Skąd ta furja niszczenia i prześladowania?

Ludzi się, kto sądzi, że to duchy i umysły wyzwołane z przesądów klerykalnych tępią sekciarstwo i torują drogę swobodnej myśli. Nie, wprost przeciwnie. To nowa sekta, sekta najbardziej nietolerancyjna z dotychczas znanych w historii, sekta, która ma także swoją religiję i swoją religijną organizację.

Religią tej sekty jest materyalizm i nienawiść do religii chrześcijańskiej, a organizacją jej — łoża masoniska.

Materyalizm! woinomularstwo! Do niedawna trudno było spotkać człowieka, któryby o tych niebezpieczeństwach, trzęsających w świecie uczuć i myśli, a niedopuszczanych w świat czynu, nie mówił z lekceważeniem, nie uważał za niebezpieczne chorobyliwie majaczenia niezdrowych głów.

A tymczasem materyalizm szerzył się i sączył w mózgi i serca jednego za drugim pokolenia wszystkich narodów europejskich, jednych więcej, drugich mniej. Któż zdoła policzyć te tysiące książek, te dziesiątki tysięcy broszur, propagowanych przez partje półsocjalistyczne, całkiem socjalistyczne, anarchistyczne, które karmiły się całe pokolenia! Któż zdoła zapamiętać wszystkie bezstronne i poważne zdobycze nauk przyrodniczych i historycznych, które w lot przez te partje chwytały, były jako broń przeciw religii i tradycji przekręcane, naciągane, jeśli nie zgola z palca wyssane! Z tej wykrętnej pracy nienawiści i fałszu, nadużywającej wielkich imion ludzi serca i umysłu, rosła i urosła nowa religia materyalizmu i walki już nietylko z kościołem ale i chrześcijaństwem. A im bardziej puste były głowy jej wyznawców, z tem większą pychą wznosiły się ponad duchowy dorobek wieków, ponad „przesady” religii i tradycji.

Wolnomularstwo, u nas mniej rozgąłęzione, a zastąpione poprostu organizacjami partyjnemi i pismami, wydawanemi w tym duchu, jest we Francji niesłychanie silnie rozpowszechnione w rozlicznych łożach, które w mniejszej lub większej ilości znajdują się w każdej miejscowości znacniejszej lub mniej znacznej, a zatrąca ono tu i ów zupełności ów powiew szlachetnego idealizmu, który tyle oroku dawał łożom wolnomularskim z początku XIX wieku, choćby u nas w Polsce. Wolnomularstwo francuskie jest dzisiaj nietylko organizacją materyalistów co do poglądów, ale przede wszystkim mafią materyalistów co do praktyki, wyzyskujących te wpływowe organizacje do wydostawania dobrych posad, przeprowadzania interesów, opanowywania władzy.

reichs Polen kommen könnte), to w takim razie moglibyśmy unieważnić obecnie dokonane sprzedaże dóbr”.

Ale otóż, jak się okazuje z późniejszych rewelacji, właśnie stanowisko Bismarcka przychylnie względem Rosyi a dwuznaczne względem Austrii jest główną przyczyną jego dymisji. Nastroj wojowniczy kół berlińskich wzrasta, a w końcu 1891 roku Wilhelm II. wyraża się z dziwnem lekceważeniem o cesarzu Aleksandrze III., a równocześnie zaczyna się era ugodowa z Poznańcami, głosowania Koła polskiego za flotą, romans polityczny z Kościelskim i t. d. i t. d. W r. 1893 ewentualność wojny słabnie, moralna powaga Bismarcka rośnie a po przezwycięzeniu wielu trudności stosunki niemiecko-rosyjskie wstępują w erę traktatów handlowych. Uchwalony głosami polskimi traktat handlowy w 1894 roku, kończy erę naprężenia stosunków między Rosją i Niemcami, a w chwili niemal decydującego głosowania w parlamencie, cesarz Wilhelm przyjmuje swego frondującego eks-kanclerza, poczem w szybkich odstępach następują: wycieczka Niemców poznańskich do Bismarcka, wizyta Królewicka, mowa toruńska, likwidacja ugody i dymisja Caprivięgo. Polska ugoda ujawnia się jako kombinacja polityki narodowej, a posłowie polscy jako pionki na szachownicy politycznej. Sic vos non vobis.

Niestety dla epoki „drugiej ugody” 1895—1898, którą oglądaliśmy w Warszawie, braknie nam pamiętników ks. Hohenlohe, który zapewne wiele rewelacji w tej kwestyi zostawił. Wspomnieć jeno wypada, że na krótko przed jej powtórna likwidacją, przed reskryptem do jen. Hurki i rozporządzeniem językowym zacieśniły się wyraźnie stosunki między Rosją i Niemcami i Wilhelm II. rewizytował cesarza Mikołaja II.

WE. ŻUKOWSKI.

Wszak nie kto inny, jak łoża masonskie zorganizowały przed dwoma laty ohydny robotę denuncjacji w obrębie armii, polegającej na tem, że nadsyłały do ministerstwa wojny, w którym ministrem był „brat” André, pod prezydentem ministrów „bratem” Combes’em, karteczki (t. zw. „fiches”) o każdym oficerze, dające dobrą lub złą opinię w miarę tego, czy był czy nie wolnomularzem, a to było w ministerstwie kryterium awansu. Tem a niczem innem jest dzisiejsze wolnomularstwo francuskie.

I dlatego jednostki szlachetniejsze lub wybitniejsze nawet pośród najskrajniejszych radykałów, jak chociażby obecny prezydent ministrów Clemenceau mają wstręt do tej organizacji i trzymają się zdala od niej.

Ale w polityce organizacje wolnomularskie są kapitalną podporą każdego gabinetu radykalnego i każdy musi się liczyć z ich pojęciami i ich dążeniami i, nawet gdy w wielu sprawach, jak obecny gabinet, nie idzie za ich brudnymi planami, jednak naogół musi ulegać nastrojowi ich sposobu myślenia, o ile wogóle, jak gabinet Combes’a, nie jest jego wykonawcą ślepym.

A ponieważ duchowieństwo francuskie, jak nie tylko francuskie, nie zawsze umiało zachować należytą miarę w swej działalności pod względem stosunku religii do polityki, ponieważ często więcej myślało o zwalczaniu przeciwników religijnych polityka, niż o przeciwstawianiu przeciwnikom tym wydatnej pracy czysto religijnej, łatwo było w szerokich warstwach ludności przenieść sprawę religii i walki z kościołem na czoło spraw politycznych. Ci pracownicy nie omieszkali korzystać z każdego zarzutu, który można było uczynić duchowieństwu, aby wyzyskać to dla własnego sekciarstwa.

I z tego to świata pojęć dzisiejszego postępu materyalistycznego i wolnomularskiego wyrosło owo hańbiące wiek dwudziesty prześladowanie religijne francuskie chwili obecnej.

Co ich to obchodzi, że w życiu ich narodu religia tak wrosła głęboko, że ci wielcy antychryści nie są w stanie wprowadzić swej bezreligijności nawet we własne rodziny i nie dalej, jak tydzień temu Clemenceau w chwili irytacji zawołał im: „Wy antyklerykali, których żony na mszę chodzą!”

Co ich to obchodzi, że religia nie jest wytworem sztucznym, że powstaje ona z indywidualnych i zbiorowych potrzeb jednostek i społeczeństw i trwając prawie dwa tysiące lat stała się skarbnicą wielu zasad i wielu sposobów postępowania moralnych i etycznych, z których nie wszystkie jeszcze mogły być równie dobrze lub lepiej wyrażone poza religią.

Co ich to obchodzi przedewszystkiem czem jest ta religia dla szerokich mas ludności, której umysły nie znały tych wszystkich nowin antyreligijnych ich materyalizmu i ich wolnomularstwa, i która w tej religii ciągle jeszcze znajduje jedyną ostoję i jedyną pociechę w codziennych obowiązkach i niecodziennych przejściach życiowych.

Co ich to wszystko obchodzi, skoro oni w umysłowości swej nie mają ani cienia tolerancji, a za to mają w ręku przemoc ustawodawczą.

Więc hulają.

Niema w świecie cywilizowanym ani jednego narodu i niema wśród nich ani jednego umysłu trzeźwego, któryby mógł obojętnie patrzeć na dzisiejsze wypadki francuskie i na tę powracającą falę barbarzyństwa, dzikości i ucisku w życiu publicznym i w sprawach wiary i sumienia z dojściem do władzy dzisiejszych żywiołów tzw. postępowych.

Dwie główne nauki wysuwają się same przez się. Nasamprzód duchowieństwo katolickie wszystkich krajów niewątpliwie głęboko i poważnie zastanowi się nad niebezpieczeństwem, związanem ze zbyt gorącym wkraczaniem duchowieństwa w dziedzinę polityki. Akcja wywołuje reakcję. Gdzie powstają partje specjalnie klerykalne, tam muszą powstawać partje specjalnie antyklerykalne. Gdzie duchowieństwo za bardzo bierze się do polityki, tam politycy biorą się do duchowieństwa. Niechaj duchowieństwo broni religii i tradycji na terenie religijnym. A obronę ich na terenie politycznym niechaj pozostawi religijnym politykom.

I niewątpliwie w tych wielkich zdarzeniach szukać należy wyjaśnienia stanowiska obecnego papieża, który ku wielkiemu zdumieniu przedewszystkiem duchowieństwa, a nie bez pewnej różnicy z poglądami poprzedniego papieża, powstrzymuje duchowieństwo od akcji politycznej.

Ale przedewszystkiem rozwieją się tam, gdzie jeszcze są, resztki złudzeń co do partji tak zw. postępowych wszystkich krajów, urobionych na tej samej ideologii, która we Francji tak znamienite daje wyniki.

Rozwieją się z szczególną łatwością w tych krajach, gdzie te partje składają się nie z ludzi bądź co bądź wybitnych, jak ci francuscy Clemenceau, Briand, Jaurès, ale po prostu z chłystków, grających na najniższych instynktach tłumów.

Dopuszczenie do rządu u nas tych żywiołów, które w swym drobnym zakresie działania dotychcześnie

Sokołowskiego Biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

14322

przyjmuje prenumeratę na wszystkie bez wyjątku pisma.

Ogłoszenia po cenach najniższych.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany

Magazyn i pracownia futer pod firmą Władysława Solika

przedtem FR. MROZIŃSKI zostanie przeniesiony z końcem grudnia na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo. Bełtowskiego). Pocecając ma firmę nadal taskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysław Solik

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis.

11545

wym zdołały wykazać tyle nietolerancyi w każdym poglądzie i tyle terroru w każdej działalności, które tyle razy dla interesu partii lub jej ludzi niewinniały a nawet apoteozowały największe łajdactwa, które z taką łatwością z organizacji politycznych przeradzały się w organizacje bandytów, o tak, dopuszczenie do rządu tych naszych żywiołów, tak zw. postępowych, wywołałoby stosunki, na które z podziwem patrzeliby nawet postępowcy zachodni.

Nowy ambasador w Petersburgu.

Wiedeń, 2 stycznia.

(A) Cesarz Franciszek Józef I zamianował nowego ambasadora w Petersburgu.

Podpis monarchy potwierdził wybór, dokonany przez bar. Aehrenthala. Ten wybór padł na hr. Berchtolda von und zu Ungarschitz. Nowy przedstawiciel dworu wiedeńskiego nad Nową jest protegowanym bar. Aehrenthala, jego ulubieńcem, podwójnie mu drogim już dlatego, że się nie cieszył łaskami hr. Gołuchowskiego. Ten ostatni usunął hr. Berchtolda na czas pewien nawet z czynnej służby dyplomatycznej. Nielaska poprzednika wzmocniła sympatyje, jakie żywił dla niego następca. Bo bar. Aehrenthal z chorobliwą — trudno nazwać to inaczej — zapalczywością robi wszystko na przekór hr. Gołuchowskiemu. Kto był poprzednio poniżony, został podwyższony.

W interesie dobra publicznego należy przypuszczać, że o wyborze nowego ambasadora dla Petersburga nie rozstrzygnęły ostatecznie same tylko małostkowe antypatie i chęć zrobienia na złość hr. Gołuchowskiemu. Dzieje się tak wprawdzie często w świecie urzędniczym, a jeszcze częściej w dyplomacji. Względy osobiste odgrywają dużą rolę tam, gdzie powinien decydować wyłącznie interes rzeczowy. Stanowisko ambasadora na dworze petersburskim jest dla polityki zagranicznej Austro-Węgier posterunkiem ważnym. Teraz ważniejszym, niż w latach, gdy bar. Aehrenthal wysłano nad Nową.

Austro-Węgry nie chcą się zrzekać czynnej polityki zagranicznej. Cierpią wprawdzie na rozstrój wewnętrzny, lecz choroba nie poczyniła takich postępów rozkładowych, aby odebrać państwu energię, potrzebną do rozszerzenia granic. Rezoner zaściankowy, który nie posiada zmysłu państwowego, będzie rozumował inaczej. Będzie wykrzykiwał, że już minęła epoka, kiedy państwa prowadziły wojny zaborcze. Nie bardzo fortunne dowodzenie w cztery lata po zagarnięciu dwóch republik południowo-afrykańskich przez Anglię i w rok po zagarnięciu przez Japonię Korei i chińskiego terytorium Rosyi.

Może za lat dwieście lub trzysta, w epoce idealnej ogólnego rozbrojenia, rządy nie będą myślały o powiększeniu terytorium państwowego kosztem cudzym. Dzisiaj pociąg do ekspansji, polityka, która nietylko czuwa nad zabezpieczeniem granic, ale dąży do ich rozszerzania, jest dowodem siły, a więc i zdrowia danego państwa, pomimo niektórych objawów patologicznych. W dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych państwo, które zrzeka się polityki zaborczej, musi prędzej czy później paść ofiarą silniejszych sąsiadów.

Przykładem odstrasającym losy Polski, Polski Janą Kazimierza, a jeszcze bardziej obu Sasów. Ostatnim królem polskim, który posiadał zmysł państwowy, a więc prowadził politykę ekspansji, był Stefan Batory.

Odezwał się ów zmysł jeszcze raz w Władysławie IV, ale już zbyt późno. Obrął też kierunek niewłaściwy.

Organizował król, jak wiadomo, wojnę z Turcją. Natomiast zaniedbał poprzednio sposobności odzyskania Śląska na Austrii. Podczas wojny trzydziestoletniej, zamiast połączyć się z Francją, poszedł na lep dyplomacji austriackiej. Pojął za żonę arcyksiężniczkę austriacką i zachował neutralność. „Wydaniem Cecylii Renaty” za Władysława — pisze Bobrzyński w „Dziejach Polski” — zabezpieczyła sobie Austrija neutralność Polski i pozwolenie zaciągania w swoje szeregi polskiego żołnierza, ale neutralność ta, przynosząca Polsce długoletni pokój, była zarazem ostateczną oznaką jej zupełnego nietylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz upadku, była tą chwilą, w której naród i resztę zmysłu politycznego i energię swoją i godność własną utracił.

Dzisiejsza monarchia Habsburska zmysiem państwowym przewyższa Rzeczpospolitą naszych pradziadów, za których pociąg do wygody i niefrasobliwego żywota płaci i płaci niewolą wnuków już siódme pokolenie. Zająciem Bośni i Hercegowiny powetował dwór wiedeński już w lat dwanaście utratę Włoch północnych. Ze stanowiska państwowego krok bezwarunkowo mądry. Prędzej czy później monarchia Habsburska nie zaniedba skorzystać z okazji zrobienia nowych zdobyczy. Na kontynencie europejskim zanoszą się na burze polityczne o cyklonowym napięciu. Trony się będą chwiały i granice polityczne przesuną się na korzyść państw silniejszych o zdrowej organizacji i sprężystej armii. Jakakolwiek otworzy się kombinacja, ambasada petersburska będzie najważniejszym w dyplomacji austriacko-węgierskiej posterunkiem obserwacyjnym. Trudno dzisiaj przewidzieć, jaka okazyja nastęrczy się monarchii Habsburskiej: zdobycie Macedonii wraz z Saloniką, upokorzenie Włoch, ewentualnie odzyskanie Wenecji, pierwszy rozbiór Rosyi na spółkę z Rzeszą niemiecką i z Rumunią od południa, wojna koalicyj poczwórnej przeciwko Niemcom, coraz bardziej niebezpiecznym dla pokoju całej Europy. W epoce przed burzą, w epoce przygotowań, dwór wiedeński musi wymagać od swego ambasadora w Petersburgu czujności wyższej i chytrkości węża, pilnej obserwacji wszystkiego, co się dzieje w Rosyi, dokładnej relacji o znamionach dalszego rozkładu, o zapowiedzi odrodzenia. Ambasador austriacko-węgierski w Petersburgu powinien być teraz tem, czem był podczas posłowania nad Nową Otto von Bismack...

Nasze sądownictwo w cyfrach urzędowych.

Wobec kilku artykułów umieszczonych w „Słowie Polskim”, w sprawie uposażenia naszych sądów w siły sędziowskie, pozwolę sobie zwrócić uwagę na stosunki rozmieszczenia lokalnego władz sądowych w lwowskim okręgu apelacyjnym.

Nr. 13 Dz. rozp. min. spraw. z 14 lipca 1906, zawiera urzędowe zestawienie sądów austriackich. Wyniki więc, na podstawie tego urzędowego zestawienia, mają niewątpliwie sankcję urzędową za sobą.

Na dziewięć okręgów apalacyjnych zajmuje Lwów (tj. okręg apelacyjny dla Galicji wschodniej i Bukowiny) o powierzchni 65.777 km. kwadratowych, pierwsze miejsce. Po nim idą: 2. Praga o powierzchni 51.947 km., 3. Graz o pow. 42.711 km., 4. Wiedeń 38.959 km., 5. Innsbruck 29.284 km., 6. Berno 27.368 km., 7. Kraków 23.160 km., 8. Zara 12.834 km., 9. Tryest 7.967 km. kwadratowych.

Pod względem zaludnienia zajmuje Lwów z 5,530.008 mieszkańcami drugie miejsce za Pragą

z 6,318.280 mieszkańcami. Poza nimi liczą: 3. Wiedeń 4,089.547, 4. Berno 3,115.610, 5. Kraków 2,495.451, 6. Graz 2,231.750, 7. Innsbruck 979.878, 8. Tryest 755.183, 9. Zara 591.597 mieszk.

Z zestawienia tych dwóch liczb powierzchni i mieszkańców wynika, że pod względem gęstości zaludnienia pierwsze miejsce zajmuje: Praga 122 mieszkańców na 1 km. kwadr., 2. Berno 114, 3. Kraków 108, 4. Wiedeń 105, 5. Tryest 95, 6. Lwów 84, 7. Graz 52, 8. Zara 46, 9. Innsbruck 33 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy.

Inne jest jednak miejsce Lwowa co do liczby sądów.

Ponieważ w całej Austrii o powierzchni 300.013 km² i 26,107.304 mieszkańców jest 74 trybunałów i 963 sądów powiatowych, to biorąc za podstawę powierzchnię i ilość mieszkańców, okręg lwowski zamiast, jak obecnie, 12 trybunałów i 136 sądów powiatowych, powinien mieć 15, a nawet 16 trybunałów i 203 a nawet 211 sądów powiatowych.

Ta cyfra należnych nam jeszcze sądów podniosłaby się znacznie, gdybyśmy uwzględnił rozmieszczenie sądów w innych okręgach apelacyjnych.

I tak na jeden trybunał przypada w apelacji: 1. Zara 118.319 mieszkańców, 2. Tryest 188.795, 3. Innsbruck 195.975, 4. Graz 318.821, 5. Wiedeń 371.777, 6. Berno 389.451, 7. Praga 394.892, 8. Kraków 415.908, 9. Lwów 460.834 mieszkańców.

Na jeden zaś sąd powiatowy w okręgu apelacyjnym: 1. Innsbruck 13.609 mieszkańców, 2. Zara 17.399, 3. Graz 17.854, 4. Tryest 23.599, 5. Wiedeń 25.883, 6. Praga 27.354, 7. Berno 29.392, 8. Kraków 36.166, 9. Lwów 40.661 mieszkańców.

Wedle ogólnego przecięcia dla całej Austrii przypada na jeden trybunał 352.801 mieszkańców, a na jeden sąd powiatowy 27.110 mieszkańców.

Z tego zestawienia widzimy, że okręgi apelacyjne Kraków, a zwłaszcza Lwów stojące na szarym końcu muszą obsługiwać w swoich trybunałach przeciętnie 3 do 4 razy tyle mieszkańców jak Zara czy Tryest, a w swoich sądach powiatowych 2 do 3 razy tyle mieszkańców jak Innsbruck, Zara czy Graz. Że na takim przeludnieniu okręgu sądowego wykonywanie sądownictwa cierpieć musi, to jasne i zupełnie naturalne. Nie może być też w takich warunkach mowy o znajomości dokładnej ludności miejscowej, ani o dokładności w załatwianiu ich spraw. A jak się to przeludnienie odbija na toku spraw, to przekonać się łatwo w sądownictwie niespornem, gdzie dokładna znajomość stosunków pupilów jest jedyną podstawą gospodarczo-celowego rozstrzygnięcia ich spraw.

Ale i pod względem rozmieszczenia lokalnego zajmują okręgi apelacyjne Kraków i Lwów bardzo niekorzystne miejsce.

I tak na jeden trybunał przypada w okręgu apelacyjnym:

1. Tryest 1991 km.², 2. Zara 2566 km.², 3. Praga 3246 km.², 4. Berno 3421 km.², 5. Wiedeń 3541 km.², 6. Kraków 3860 km.², 7. Lwów 5481 km.², 8. Innsbruck 5856 km.², 9. Graz 6101 km.², zaś na jeden sąd powiatowy w okręgu apelacyjnym: 1. Praga 224 km.², 2. Wiedeń 246 km.², 3. Tryest 248 km.², 4. Berno 258 km.², 5. Kraków 335 km.², 6. Graz 341 km.², 7. Zara 377 km.², 8. Innsbruck 406 km.², 9. Lwów 483 km.².

Wedle ogólnego przecięcia dla całej Austrii przypada na jeden trybunał 4054 km. kw. a na jeden sąd powiatowy 311 km. kw.

To pozorne uprzywilejowanie okręgów apelacyjnych Kraków i Lwów w stosunku do okręgów

wi. — Wszystko to, wszystko przypominało się teraz Ksyrkowi.

— Nikt mnie nie lubi — szeptał do siebie. I czuł jakby jakiś brud na twarzy, a trochę chciało mu się płakać.

Tymczasem lekcje z Michasiem coraz częściej odbywały się bez Ksyрка. Pani Hortenzja sama przechodziła do szkoły i Michaś płakał więcej niż przedtem, a ciocia Ciupka bardziej bywała zaszępią. Pani Hortenzja zapowiedziała, że to Michaś ma wychodzić ze szkoły, jeżeli nie będzie umiał lekcji. Ale zdarzało się najczęściej, że właśnie Michaś zostawał, a Ksyrkowi ciocia Ciupka kazała wychodzić.

Najgorsze dla Ksyрка były wieczory. Stary, olbrzymi pałac z amfiladą ciemnych pokoiów stawał się wówczas jakiś pusty i głuchy. Po kolacyi pani Hortenzja przechodziła do garderoby dla gawędy z pachciarzem Szmulem.

Ciocia Ciupka od pewnego czasu zabierała klucze i wychodziła również na długo do spichlerza, do kuchni. Dawniej tego nie bywało i Ksyrkowi zdawało się, że ciocia Ciupka nie powinna chodzić z kluczami. Michaś szedł za matką, a pani Hortenzja wieczorami więcej go pieściła i lubiła też z nim sama rozmawiać o różnych rzeczach. Ksyrek wtedy trochę się tułał po jadalni, gdzie wisząca lampa dawała dużo światła, po pokoju dziecinnym. Do garderoby nie bardzo lubił wchodzić, bo tam była i Nastka, i panna Domicela, i pani Hortenzja, której się bał. Dalej za jadalnią i pokojem dziecinnym widniał szereg ciemnych sal, których Ksyrek bał się jeszcze więcej.

C. d. n.

6)

ANTONI POTOCKI.

Ziarno gorczyczne.

STUDYUM.

(Ciąg dalszy).

Michaś w końcu zaczął chlipać.

— Kiedy ja tak nie mogę.

Po trzech tygodniach Ksyrek miał większe czytania i dalej kopiował wzory kaligraficzne, niż Michaś. Ciocia Ciupka wołała wtedy z rozpaczą:

— Michasiu, kiedyż ty się do rozumu przybierasz? Cóż ty sobie myślisz najlepszego?

Pani Hortenzja często wchodziła do szkoły, przysłuchując się lekcji. Wtedy Michaś błął jeszcze bardziej, a Ksyrek czerwieniał i trochę bał się.

Raz weszła podczas czytania. Ksyrek właśnie wydawał swój kawałek, a Michaś po cichu powtarzał swój. Pani Hortenzja wzięła książkę z rąk Ksyрка i podała Michasiowi.

— Czytaj ty teraz.

Michaś tego kawałka nie umiał, więc od razu zaczął się jękać.

— Jak ty czytasz!

— Kiedy panna Emilia mnie co innego zadała — wyszeptał Michaś.

Pani Hortenzja zaczęła coś mówić z ciocią Ciupką, w końcu wybrała sama nowy kawałek i kazała czytać Ksyrkowi, a potem Michasiowi. Ksyrek wyrecytował prędko, polykając czasem ze strachu wyrazy. Michasia nie dosłuchała pani Hortenzja nawet do kropki.

— Nie umiesz, mazgaju, nic nie umiesz!

Michaś już nie mógł powstrzymać łez:

— Kiedy on mi przeszkadza.

Ksyrek poczerwieniał.

— Wcale nie! wcale nie!

Ale pani Hortenzja była bardzo rozgniewana.

— Cicho, smarkaczu! Nikt ci nie przeszkadza, mazgaju. Sam jesteś hebes!

Po wyjściu pani Hortenzji w szkole zapanowało grobowe milczenie. Michaś tylko chlipał, pociągając nosem, a potem zaczął odpychać ciocię Ciupkę, która go uspakajała. Ksyrek siedział jak na rozżarzonych węglach, aż raptem ciocia Ciupka zawołała:

— Wyjdź sobie Ksyрку — idź do swego pokoju i czytaj Robinsona.

Teraz i Ksyrek zaczął trochę pociągać nosem, z wielkim wstydem opuszczając szkołę. Zdawało się Ksyrkowi, że się znowu wszyscy na niego gniewają, więc ciężko wdychał. I nagle zaczęły mu się przypominać różne nieprzyjemne rzeczy. Jak raz Nastka nazwała go „wycieruchem”, on jej wówczas odpowiedział:

— Ty sama! ty sama!

A Nastka brzydko zaśmiała się i poleciała. Ksyrek nie dobrze rozumiał co to znaczy „wycieruch”, ale się bardzo wstydził tej nazwy — tak, że nawet nigdy o niej nie wspomniął przed ciocią Ciupką. A panna Domicela nazwała go raz: „śmiecuch”, Ksyrek i to doskonale pamiętał. Przypominał sobie także, że Nastka bardzo nie lubiła czyścić jego trzewików i zawsze je z wielkim hukiem rzucała pod łóżko.

— Tak mi panicz, a obcasy krzywi — mówiła.

Ksyrek wstydził się bardzo krzywienia obcasów, ale tak dziwnie chodził, że zawsze musiał je wykrzy-

Nowo otworzony magazyn
ubiorów męskich i dla chłopców

MAGASIN du BOULEVARD

Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza

poleca na SEZON OBECNY:

Ubrania męskie. — Paltoty jesienne

i zimowe. — Futra miastowe i po-

dróżne. Uniformy dla p. studentów.

Ceny najniższe. Fasony najnowsze

apelacyjnych Insbruk i Grac co do korzystniejszego i gęstszego rozmieszczenia lokalnego trybunałów jest uzasadnione znacznie gęstszym zaludnieniem naszych okręgów apelacyjnych. Jak bowiem z powyżej umieszczonego zestawienia wynika, gęstość zaludnienia okręgu apelacyjnego Grac wynosi w stosunku do okręgu apelacyjnego Lwów 61 prc. a Krakowa 48 prc. zaś Insbruka w stosunku do Lwowa 39 prc. a Krakowa 30 prc. I podczas gdy pod względem rozmieszczenia lokalnego tylko w porównaniu z okręgiem apelacyjnym Kraków w znacznie jest niekorzystniejsze (Insbruk o 51 prc. a Grac o 58 prc.), podczas gdy w porównaniu z okręgiem apelacyjnym Lwów ta niekorzyść jest nieznaczna (Grac o 11 prc. a Insbruk o 6 prc.).

Wracamy jednak zaraz — jak ostatnia tabelka wykazuje — pod względem lokalnego rozmieszczenia sądów powiatowych na należne (!?) nam miejsce ostatnie. Z tego zestawienia okazuje się, że w okręgu apelacyjnym Kraków obszar sądu powiatowego jest o połowę, a w okręgu apelacyjnym Lwów nawet dwa razy tak obszerny jak w okręgach apelacyjnych Praga, Berno i Wiedeń, chociaż okręg wiedeński jest rzadziej zaludniony jak krakowski. Gdy gęstość zaludnienia obszaru apelacyjnego Lwów w stosunku do obszarów apelacyjnych Praga, Berno i Wiedeń wynosi 68 prc. do 80 prc., to gęstość rozmieszczenia lokalnego naszych sądów powiatowych w stosunku do cyfr w powyższych trzech okręgach apelacyjnych wynosi 46 prc. do 51 prc.

Praktycznie tłumaczy się to nasze upośledzenie tem, że nasz biedny wieśniak, dla którego przesłanie sąd powiatowy pracuje, przebywać musi dwa razy dłuższą drogę do sądu powiatowego, niż mieszkaniec tamtych trzech okręgów apelacyjnych, które ponadto zaopatrzone są w lepsze i szybsze środki komunikacyjne.

Z zestawienia powyższych suchych cyfr okazuje się, że okręgi apelacyjne galicyjskie, zajmujące pod względem obszaru pierwsze (Lwów) i siódme (Kraków) miejsce, pod względem ludności drugie (Lwów) i piąte (Kraków) miejsce, a pod względem gęstości zaludnienia trzecie (Kraków) i szóste (Lwów) miejsce, zajmują pod względem rozmieszczenia trybunałów i sądów powiatowych ze względu na liczbę ludności ostatnie miejsce, a okręg apelacyjny Lwów pod względem rozmieszczenia lokalnego sądów powiatowych dzierży też ostatnie miejsce. Jeżeli więc już stosunki w poszczególnych sądach, ze względu na niedostateczną liczbę sił sędziowskich jako szkodliwe dla wykonywania sądownictwa w naszych okręgach apelacyjnych wykazane zostały, to o ileż ciemniejsze barwy przybiera ten obraz wobec obecnie wykazanej znowu niedostatecznej liczby urzędów sądowych. Kreowanie nowych sądów na papierze bez aktywowania ich natychmiastowego — i przeciągania tego aktywowania na dziesiąty lat — i to zwykłe z równoczesnym ściąganiem sił sędziowskich w innych sądach, nie zaradzi temu słusznemu żądaniu naszego kraju.

Listy z kraju.

Pacyków, w grudniu.

(Nienawiść Rusinów. — Pobicie Polaka. — Stanowisko władzy politycznej. — Przyczyny rozwydrzenia. — Szkółka polska. — Sprzedaż Pacykowi).

Rozbudzone między tutejszymi Polakami życie narodowe wywołało niechęć Rusinów już od dosyć dawna, a obecnie wybuchło jawnym aktem gwałtu, jakiego się dopuszczono na jednym z tutejszych Polaków. Jeszcze w jesieni szedł głuchy pomruk między Rusinami, rozagıtowanymi z powodu reformy wyborczej, skierowany przeciwko polskości, a teraz popełniono zbrodnię, która co do stanowiska Rusinów wobec nas nie pozostawia żadnej wątpliwości. Smutna rzecz tylko, że w wielu Polakach zruszczonych nie odezwowało się sumienie dotąd, że zamiast stanąć po stronie braci, łączą się z wrogami i dają się namówić do brania udziału w czynach, przynoszących im hańbę największą.

Dnia 9 grudnia z. r., kiedy po obchodzie listopadowym powracał na dworze Mikołaj Dubnicki (Polak) do domu, napotkał na drodze Piotra i Michała Różańskich (Polaków zruszczonych), którzy pochwywszy go za ręce, czynili mu wyrzuty, że łączy się z Polakami, posyłając działwę swą do szkółki polskiej i biorąc udział w polskich obchodach. Jeden z nich, radny gminny powiedział:

„A ty drabe, czochoś tam chodysz i szczo śpiwasz dorohoju. Koby sia policyant trafił, tobym tebe kazaw zamknuty“.

Na to nadszedł wójt Mikołaj Czuhańda i zwróciwszy się do napastników nibyto z słowami obrony, uderzył Dubnickiego pięścią między oczy, a gdy ten upadł, poczęto go kopać po głowie. Zalany krwią wydarł się wreszcie Dubnicki opryszkom i poczęł uciekać, ale go powtórnie dopadnięto, powalono i bito do utraty przytomności. — Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Stanisławowie, a sprawą zajęła się prokuratura i adwokat dr. Jurkiewicz, jako rzecznik pobitego. Chociaż współudział wójta w zbrodni jest namacalny, starostwo

stanisławowskie pozostawiło go w urzędowaniu dotąd. Opinia okoliczna, wzburzona samym faktem, zaniepokoiła się jeszcze więcej stanowiskiem władzy politycznej, tolerującej niejako nadużycie władzy wójtowskiej. Sądźmy, że wójt, jako pozostający w śledztwie pod zarzutem zbrodni, powinien być natychmiast w urzędowaniu zawieszony.

Jak wszystko na świecie, tak i ten wybuch nienawiści ruskiej ma przyczyny w stosunkach miejscowych. Nauczyciel, radykał ruski, usiłuje agitacją odciągnąć działwę od polskiej szkoły, a dzielnie dopomaga mu w tem miejscowy paroch, ks. Turczmanowicz, usiłujący (jak już doniosłem) za pomocą metryk zniszczyć we wsi wszelkie ślady polskości. Zanim otrzymał to probostwo, jako administrator parafii potrafił tak ująć Polaków, że ci na jego życzenie udali się gremialnie do dworu i prośbami swemi skłonili p. Borzemskiego do nadania mu prezenty. — A teraz?

Przypomina się bajka o chłopie i żmii... W akcyi przeciwko Polakom używa się wszelkich godziwych i niegodziwych środków: namawiania, podstępów, groźb, a wreszcie i gwałtów.

Sprawa szkółki polskiej, budząca tyle nienawiści i obaw w Rusinach postąpiła o tyle, że kroki prawne w celu objęcia przez T. S. L. placu, podarowanego przez p. Borzemskiego zostały wdrożone. Wierzymy, że stanisławowskie Koło m. T. S. L., wsparte życzliwością właściciela, nie da się zastraszyć pogroźkami Rusinów, ale dokona zamierzonego dzieła.

Wiadomość o zamierzaoej parcelacyi Pacykowa między Rusinów, która pojawiła się w jednej z korespondencyj „Słowa“, jest zupełnie fałszywą. Majątek ten objął młody p. Witold Borzemski, człowiek przejęty obowiązkami obywatelskimi i starający się nagrodzić dotychczasowe zaniedbanie ludu polskiego wydatną działalnością, chociażby nawet połączone z znacznymi ofiarami. Tacy ludzie nie pojawiają się na liście sprzedawczyków.

† Dr. Jan Rajewski.

Pogrzeb zmarłego w ubiegły wtorek profesora matematyki w tut. uniwersytecie ś. p. Dra Jana Rajewskiego odbył się wczoraj o godz. 2-jej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

Kondukt prowadził prof. ks. Dr. Jan Fijałek. Za rydwanem żałobnym, który okrywały wieńce od senatu uniwersytetu, uczniów zmarłego, rodziny, i za liczną rodziną poprzedzony pedelami niosącymi berła akademickie szedł senat uniwersytetu z rektorem Dr. Gryzieckim na czele, grono profesorów politechniki, uczniowie zmarłego i grono przyjaciół i znajomych.

Nad otwartą mogiłą przemówił imieniem senatu dziekan wydziału filozoficznego Dr. Smoluchowski, kreśląc w swem przemówieniu biografię i charakterystykę zmarłego.

„Już drugi raz — zaczął mowca — w bieżącym półroczu uniwersyteckiem odprowadzamy jednego z naszych kolegów na ostatniej jego drodze, na miejsce wiecznego spoczynku. W tej chwili, kiedy pożegnać mamy na zawsze śp. prof. Jana Rajewskiego, myśl nasza mimowolnie zwraca się ku przeszłości i stara się objąć całokształt jego życia, stara się zrozumieć znaczenie i przeznaczenie tego człowieka, który wspólnie z nami swe siły poświęcał zaszczytnemu, może najzaszczytniejszemu ze wszystkich zadaniom: szerzeniu oświaty.

Ś. p. Jan Rajewski nie należał do owych ludzi uprzywilejowanych, których szczęście rozpieszcza, którym wszelkie trudności zdaje się usuwać z drogi życia. Przeciwnie, już od najmłodszych lat o każdy krok naprzód w życiu twardo musiał staczać walkę. Urodzony w roku 1857 w bliskości Stryja, uczęszczał do szkół w Drohobyczu i we Lwowie, następnie utrzymując się o własnych siłach, kształcił się na naszym uniwersytecie wyróżniając się swoimi zdolnościami matematycznymi z pośród swych kolegów, a ukończywszy studia, oddał się pracy nauczycielskiej, naprzód we Lwowie i w Stanisławowie, później w Krakowie, gdzie przez 11 lat działał w wyższej szkole przemysłowej, i wyrobił sobie rozgłos jako wzorowy pedagog.

Pomocy nie doznawał od nikogo, sam własną pracą musiał sobie torować drogę, ale zawsze był gotów wspierać, o ile tylko potrafił, wszystkich, którzy się znajdowali w potrzebie. Nie dziw tedy, że często walczyć musiał z niedostatkiem materyalnym i że siły swe zużywał w twardej walce o byt.

Wreszcie gdy w r. 1901 zamianowany został nadzwyczajnym profesorem matematyki na naszym uniwersytecie, otworzyło mu się pole pracy, gdzie miał sposobność do zwrócenia wrodzonych swych zdolności w kierunku twórczej pracy naukowej i gdzie mógł nareszcie osiągnąć stanowisko wolne od trosk materyalnych.

Ale nie było mu danem doczekać się zupełnego zadowolenia z losu. Stanęła na przeszkodzie choroba, która przez półtora roku organizm jego toczyła, aż

wreszcie jego siły wyczerpała i kres ciężkiemu życiu położyła.

Przez ten szereg lat, podczas których ś. p. Rajewski jako nasz kolega na uniwersytecie lwowskim pracował, wszyscy poznaliśmy przedewszystkiem dwie wybitne cechy jego charakteru: nadzwyczajną, prawie powiedziałbym bojaźliwą skromność i wzorową sumienność w spełnianiu swych obowiązków, połączoną z niepożytą, żelazną pracowitością. Bliżsi koledzy fachowi cenili jego wybitne zdolności naukowe, a uczniowie wysławiali jego zdolności pedagogiczne. W tej pracy dydaktycznej, w nauczaniu przedewszystkiem upatrywał cel swojego życia i w tę stronę skierował wszystkie swoje siły. To też wykładami swoimi, starannie obrobionymi, w niezwykle sposób umiał pobudzać uczniów do poważnej pracy; to też strata, którą uniwersytet nasz przez zgón jego ponosi, jest bardzo dotkliwą, i nie łatwo będzie zastąpić ubywającego nam pracownika.

Z tem uczuciem bolesnej straty łączy się głęboki żal za zacnym, życzliwym kolegą i współczucie z osieroconą rodziną.

Drogi kolego! Cichy, skromny kroczyłeś przez życie, nie pożądając za życia ani rozgłosu, ani chwały światowej; tem gorętszy obecnie hold Ci składamy. Niech Cię żegnają żałobą pokryte berła uniwersyteckie, tak jak i my, koledzy i przyjaciele, ostatni raz, na zawsze Cię żegnamy.

Żyć będzie pamięć Twoja wśród nas jako symbol wzorowego spełniania obowiązku i rzetelnej, sumiennej pracy, oraz żyć będzie uczucie prawdziwej, serdecznej wdzięczności wśród uczniów Twoich!

Niechaj Ci ziemia lekką będzie!“

Imieniem uczniów pożegnał następnie student p. Jaremkow w gorących słowach zwłoki zmarłego profesora.

Cześć Jego pamięci. R. i. p.

Zmarły osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Wiadomości polityczne.

MAROKKAŃSKA KOMEDIA.

Wiadomości z Tangieru i Fezu każą się domyślać, że mocarstwa europejskie... dały się wywieść w pole, że na razie zwyciężyła arabska przebiegłość. W najlepszym razie, nie kto inny dziś tryumfuje w Marokku, tylko sułtan i — przyjaciel jego, cesarz Wilhelm. Przytomną sobie czytelnicy, że mniej więcej miesiąc temu, zagraniczni posłowie wysłali do Fezu zbiorową notę — przeciwko zdaniu posła niemieckiego — w której przypomnieli sułtanowi główne punkty konferencji w Algiersie i położyli nacisk na konieczności czempredszego przeprowadzenia ich. Sułtan dotychczas nie dał na tę notę żadnej odpowiedzi... tłumaczył się potrzebą położenia końca buntowniczej władzy Rajsuliego, zanim nastąpią pożądane reformy.

Otóż powstają teraz domysły, że sułtan, a przynajmniej machzen działał cały czas w porozumieniu z Rajsulim, że machzen wysłał do Tangieru wojska — za radą niemieckiego posła — na to głównie, ażeby dowieść zbyteczności siły policyjnej, zorganizowanej przez państwa zagraniczne! Coraz bardziej unacnia się przekonanie, że Guebbas, naczelny wódz wojsk machzen, porozumiał się z Rajsulim. Tem się tłumaczy, że między armią sułtańską a siłami „buntownika“ nie przyszło do starcia, że Rajsuli „uciekł“ do Zinatu.

Teraz więc prasa francuska, a z nią angielska, nalega na czempredsze zorganizowanie francusko-hispańskiej policyi, zanim okręty wojenne, stojące pod Tangierem, opuszczą marokkańskie wody. Wojska nie potrzebują wysiadać na ląd, chyba w razie groźnych rozruchów; ale paryski korespondent „Timesa“ donosi, że w kołach politycznych panuje zdanie, iż byłoby bez porównania lepiej, gdyby „okoliczności“ były spowodowały wylądowanie imponującej siły zbrojnej“.

Nie ulega wątpliwości, że — czy w porozumieniu z Rajsulim, czy bez niego — machzen zyskał olbrzymio na sile i uroku w całej prowincji Tangieru. Jak teraz pójdzie sprawa zagranicznej policyi, zależy w znacznej mierze od Berlina.

STOSUNKI ROSYJSKO-JAPOŃSKIE.

Rząd rosyjski ogłosił komunikat urzędowy, oświadczenia sprawy sporne między Rosją i Japonią. Sprawa dopuszczenia żeglugi japońskiej na Amur, pozwolenia Japończykom na nabywanie ziemi na Syberii i t. d. przedstawia się podług komunikatu jak następuje:

„Zgodnie z traktatem portsmuckim (art. 12), Rosya i Japonia zobowiązały się przyjąć za zasadę nowego traktatu handlowego traktat z r. 1895, który, gdyby nie było wojny, byłby trwał jeszcze pięć lat, t. j. do roku 1911. Ponieważ nowa uгода handlowa, na żądanie rządu japońskiego, ma ograniczać się do r. 1911, w którym ustają pozostałe traktaty handlowe Japonii z innemi mocarstwami, przeto Rosya, zgodnie ze wspomnianym art. 12 traktatu portsmuckiego, nie występować wobec Japonii ze swojej strony z żadnemi nowe-

Zawiera: PRZEWODNIK PO GALICYI. Szematyzm państwowy i krajowy. Poradnik prawny i sanitarny.

Do nabycia wszędzie. — Cena kor. 120, w opasce poleconej K. 1.65.

11749

Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1907

Najstynniejsze w świecie
Piwo pilzneńskie z Brow. Mieszczańskiego
„Marka B. B.“
największego browaru w Pilźnie.

Kuchnia moja, chlubnie znana, przyrządza potrawy zdrowe i smaczne, wyłącznie na świeżem maśle.
Mój handel win zaopatrzony jest we wszelkie gatunki Win: austriackich, węgierskich i zagranicznych.
W hotelu moim pokoje od 75 ct. do 2 zł.

O łaskawe odwiedziny uprasza
FILIP BISANZ
Hotel pod „Dzema koronami“, ul. Trybunalska l. 10.

ni żądaniemi. Rosya żądała wyłącznie prostego zatrzymania przywilejów, zastrzeżonych na naszą korzyść w traktacie handlowym, istniejącym przed wojną.

„Przeciwnie, Japonia nie tylko żąda włączenia do nowego traktatu wszystkich tych, nie wspomnianych w traktacie w roku 1895 praw, które zapewnione są cudzoziemcom w Rosji według naszych najnowszych konwencji handlowych (z roku 1904 i 1906), ale jednocześnie występuje z kilku nowymi żądaniemi, uzasadniając je zmienieniem w ostatnich czasach okolicznościami na Dalekim Wschodzie“.

„Obecnie obie strony doszły do porozumienia, tak co do przywrócenia poprzednich, wzajemnie przyznanych w r. 1895 ulg, jak i co do stosowania do poddanych w jednym i w drugim państwie prawa największego uprzywilejowania w handlu i żegludze, władaniu i nabywaniu majątków nieruchomości, gdzie jest to dozwolone wogóle cudzoziemcom, oraz w zajmowaniu się rzemiosłem i przemysłem, zgodnie z miejscowymi prawami.“

Oprócz tego rozważane będą żądania Japonii, dotyczące się żeglugi na Sungari, ustanowienia konsulatów na Dalekim Wschodzie, ułatwień paszportowych i t. d. W sprawach tych odbyła się przedwstępna wymiana zdań; rozstrzygnięcie ich zależy od prawidłowego interpretowania traktatu pokojowego i protokołów konferencji w Portsmouth.

Co się tyczy sprawy rybołówstwa, to, według art. 11 traktatu portsmuckiego, Rosya zobowiązała się wejść w porozumienie z Japonią, celem nadania poddanym japońskim praw do rybołówstwa wzdłuż brzegów rosyjskich posiadłości na morzach: Japońskim, Ochockim i Berynga.

Rząd rosyjski nie uznał za możliwe przyjąć zrobionego przez Japonię na początku rokowań wniosku, który, zdaniem rządu rosyjskiego, nadalby poddanym japońskim prawa znacznie szersze od tych, jakie miało na widoku w traktacie portsmuckim i protokołach konferencji portsmuckiej.

Utworzono specjalną komisję rosyjsko-japońską do zbadania po wspólnej zgodzie dokładnego sensu słów „zatoki i rzeki“ w tekstach francuskim i angielskim protokołów konferencji w Portsmouth. Porozumienia w sprawach wspomnianych jeszcze nie osiągnięto, ale rokowania trwają i przebieg ich może być uznany za zupełnie normalny.

MAŁY FEJLETON.

W styczniową noc

Kiedy stary Dyrdoń wyszedł od Symka, było już dobrze nad świtaniem.

Used od drzwi parę kroków i stanął. Owionęło go ostre, mroźne powietrze. Spożółł w niebo i chycił się za łeb.

— Psiopara... patrzcie... dyć to już be wnet rano. A bezskurcyjo zyd godo! ze jeste nima półnoka... Wicie go, jaki cygon... Cekoj psiokrew...

Zacisnął pięść i obrócił się ku karcmie. Chcioł iść nakłąć Symkowi, ale użółł, że u niego już światła pogasły.

— Jutro jo ci to przybocę... Cekoj parchu!... Otulul sie guńom, bo mu zimno lażo jaz na piersi i zacą iść ku wsi. Sed wartko, zeby przed białym dniem być w chałpie. Śnieg skrzypioł mu pod kypcami, a skrzypienie to było tem głośniejsze, że w cały wsi panowała cichość. Po chałpach spali. Nawet psy nie obzywały się nika. Mróz powganiol ich do bud.

Kiedy used kawo! i ogrzoł się, jakisik sum zrobił mu sie w głowie. I nogom cosik się stało, bo sie zacęny piątać. Buty bely ciężkie, jakzeby im wto po parę funtów poprzywiązował do obcasów.

Chcioł iść wartko, a tu co zrobi krok naprzód, to dwa sie cofnie w tył. Straszno złość go porwała i zacą kłąć.

— Psiokrew zydowsko... carów mi zadała, cy co... Pewnikiem parch wsuł porę ziórek do gorzółki... Od wschodu zacęno sie niebo czerwienić i już można było ozeznac jako tako chałpy pod kościołem.

Dyrdoń stanął i zacą sie drapać po głowie.

— Co tu powiem w chałpie, kanyk był? Baba zrobi gwołt... Jucha nima zodnego wyrozumienie, ani se wypersadować nic nie do...

Machnął ręką.

— Głupstwo. Ni miołbyk sie cym tropić... Jak be duzo dowodziła, dostanie porę razy w łeb i już...

Oześmioł sie som do siebie i chcioł iść, ale nogi ani rus...

— Cary, cy co? A ty staro jucho, djabie jakisik zatracony, nie wyśmiwoj sie ze mnie. Dołes mi piniędzy na gorzałkę? Co? Dzieci? Patrz siebie. Jo moje dzieci som wychowom... Mówię ci po dobrej woli, daj spokój, bo jak mie złość porwie, to choćbyś samym lucyperem był, abo ancykrystem...

Skoczył i pięściami z całej siły buchnął śniegiem osutą starą wirzbę. Potem zacą sie zegnać i uciekać.

— Wicie go dyabla?... We wirzbę sie jucha przemieniul...

Zalecioł kawolecek i znowu stanął.

— Nima co lecieć, będę jeste na cas...

Spożółł w gore.

Niskie, śniegiem poobielane chałpy nad kościołem,

coroz wyraźni było widać. Stoly jedna przy drugi, ni ziutkie i jakby poskurcani ze zimna. Cichosc jeste panowała wolo nich. Ani zaku nika nie było, zeby sie ludzie budzili.

— Cy mi sie widzi — zacą mruceć Dyrdoń — cy tyz te chałpy na prowde skulają się ku ziemi i maleją... Jankowe okna przecie cołkiem w dole. A wielaz be lot jak sie budował... Zaroz... zaroz... dwaścia styry, nie, pięć... tak dwaścia pięć lot... zenitok się wtedy z niebozyckom... Wiecne odpoczywanie...

Zalżawily mu się ocy.
— Jak to cas leci i leci... Ani sie nie obyrtnies, a już dwaścia lot mignie. Matusiu kalwaryjsko... Syćko mi sie zdaje, ze to bojka, ze to syćko było we śnie... Dwa razy sie zenul... dzieci odrosly... Tele casy, tele casy... I śmierć sie luz przyblyzilo...

Rozplakol sie jak dziecko.
— A nicegom nie podzył ino bity i to coraz więksy... Teraz wnet trza bedzie iść... Zawsze rachowalek se, ze na starosc odpocnę przy dzieciach, a te ju-chy, bestyje...

Przezegnoł sie.
— Nima co kłąć, bo i une bidne. Od młodości to robi i robi. I wto wie na co im jeste przydzie, bo casy coraz gorse...

Oparł się o plot i ocierol po cichu łzy. Po chwili powieki zaceny mu się przymykać nad oczami, w głowie sumialo coraz bardzi. Nie cuł juz teroz zimna.

Od lasu zacą przelatowac wiatery i rucac ośniezonymi gałęziami wierzb wele drogi stojących. Konory ozchwiewaly się powoli i zacynaly cichutko trzeszeć.

— Zdaje mi się, cy tyz grają kanyk... Pewnikiem grają. A wto by to?

Chcioł podnieść głowę, zeby lepi uzlyseć, ale ni mógł. Ciężyla i ciężyla na piersi.

Charcol chwile, a potem sie ucisyl.
Ucisyl sie na wieki.

MICHAŁ RÓG.

NA DOBIE.

„Polska“ partya socyalistyczna zaboru pruskiego.

Już raz przemówili podczas obecnych prac przedwyborczych zaboru pruskiego robotnicy polscy, żądając stanowczo za pośrednictwem Polskiego Związku zawodowego postawienia na okręg poznański kandydatury narodowca dr. Rydlewskiego w miejsce posługującego dotychczas ugodowca dra Leona Grabskiego. Żądanie to było stanowczym stwierdzeniem faktu, że ruch narodowy pod berłem pruskim znalazł swą ostoję i oparcie równie silnie wśród warstw robotniczych, jak wśród inteligencji miejskiej i ludu wiejskiego.

Ale „uznane przedstawicielstwo klasy robotniczej“, noszące nazwę „P. P. S. Zab. Prusk.“, nie mogło znieść tak wstecznej jednomyślności akcyi wyborczej. Skoro Polacy stawiają wszędzie własnych kandydatów w celu zdobycia mandatów poselskich lub rozbudzenia i pogłębienia świadomości narodowej warstw ludowych, powinni rozbitki z dawnej P. P. S. Zab. Prusk. postawić również własnych kandydatów, aby rozbudzić świadomość klasową między robotnikami polskimi. I rzeczywiście, okazali, że wobec ruchu narodowego potrafią zdobyć się na najbardziej krańcową samodzielność w działaniu „sub auspiciis“... socyalnej demokracji państwa niemieckiego.

Donosi więc „Naprzód“, że „27 grudnia ub. r. odbyła się w Pile konferencya partyjna towarzyszyw polskich i niemieckich z Księstwa Poznańskiego. Udział w konferencji brało 16 delegatów z 9 okręgów, zarząd okręgów poznańskich i członek zarządu P. P. S. tow. J. Biniszkievicz“. Omawiano sprawę postawienia kandydatury w 15 okręgach wielkopolskich. W 9 okręgach kandydatury już ustalono. Między innymi będzie kandydował w Poznaniu przeciw dr. Dziembowskiemu tow. August Bebel z Berlina.

Wiadomo, jak ogromnych wysiłków trzeba będzie użyć, jaki nacisk będą starali się wywrzeć na wyborców polskich rząd pruski, pracodawcy niemieccy, nawet instytucje prywatne, aby ich od głosowania odstraszyć, albo do oddania głosu na kandydata rządowego zmusić.

Postawienie własnych kandydatów przez P. P. S. Zab. Prusk. jest tem szkodliwsze, że poza stratą bardzo małej zresztą części głosów polskich, niczego więcej nie osiągnie. Ale należy pamiętać, że dziś P. P. S. Zab. Prusk., to nieliczna garść rozbitków socyalistycznych, wchłonięta zupełnie przez socyalną demokrację niemiecką, która wydziela „towarzyszom polskim“ fundusze na wydawanie pisma, na agitację i kształcenie w języku polskim agitatora, któryby potem niósł dobrą nowinę socyalistyczną do polskich domków robotniczych w łamanej polszczyźnie.

I dziś, jeśli P. P. S. stawia na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce własnych kandydatów, czyni to jedynie na komendę z Berlina. Socyalna demokracja musi przy obecnych wyborach wykazać „olbrzymi“ przyrost głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych, wobec czego dla zjednania głosów polskich rzuca się na Śląsku hasło wyborcze: „Koło Polskie, czy socyalna demokracja?“ — a w Poznaniu stawia się kandydaturę tow. Augusta Bebla.

Obecne wybory przyniosą socyalnej demokracji

nowe rozczarowanie. „Wstecznicstwo nacyonalistyczne“ zbyt silnie zapuściło w Poznańskim korzenie, aby mogła liczyć choćby na utrzymanie liczby głosów polskich, oddanych na jej kandydatów w 1903 r. Przyniosą tylko śmieszna kompromitację P. P. S., a i samym Niemcom nie wiele pożytku.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat krajowy

Dr. Gustaw Trybalski

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — Kopernika 22. Telefonu Nr. 968. 211

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych dla KOBIEŃ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4. Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12. 278

Dr. Greliński

ordynuje w chorobach nerek i pęcherza (dróg moczowych) obecnie ul. Akademicka 8, od 2—4. 14029

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 13485
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie. Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — co miesiąc podaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Ossolińskich 14.

Wiadomości bieżące.

— Wieczornica wigilijna odbędzie się w Sokole we własnej sali w niedzielę 6 bm.

— Wspólny oplatek odbędzie się w Czytelnicy katolickiej 5 bm. (w sobotę) o g. 7 w.

— Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Druga serya tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się dnia 7 b. m. Wykładać będą: Prof. Uniw. dr. W. Bruchnalski: Dzieje kultury duchowej w Galicyi i. 1772—1817. Prof. Uniw. Dr. E. Habdank-Dunikowski: O Meksyku (z obraz. świetln.) Asyst. Muz. przem. M. Olszewski: Dzieje malarstwa jako przedmiot nauki (z obraz. świetln.) Doc. pryw. Uniw. Dr. E. Romer: Geografia ogólna. Część I. Kula ziemiska (z demonst.) Inżynier G. Sokolnicki: Elektryczność i jej zastosowanie techniczne, Cz. II. (z doświadczeniami). Doc. pryw. Uniw. Dr. W. Witwicki: O kształtach ciała ludzkiego, Cz. II. (z obraz. świetln.) Doc. pryw. Uniw. Dr. S. Zakrzewski: Dzieje Polski (Ciąg dalszy) Sprawy kozackie (z obraz. świetln.). Szczegółowe programy wykładów sprzedają księgarnie i portyer Uniwersytetu po 10 hal.

W Kole literacko-artystycznym we Lwowie odbędzie się 4 b. m. o godz. 8 odczyt p. Jana Pietrzyckiego p. t. „Poezya w muzyce Szopena“.

— Dla zapobieżenia ruiny drobnego przemysłu zwołuje komitet drobnych kupców i przemysłowców we Lwowie wiec na dzień 6 bm. w sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej 7, na godz. 3. Porządek dzienny: 1. żądanie wprowadzenia jaknajprędzej korporacyi w życie (Stowarzyszenia przemysłowego) i sprawy niezależnione dotychczas rekursu wniesionego przez subiekty, 2. stosunek kupca do majstra piekarskiego w sprawie czerstwiny i sprzedaży pieczywa, 3. wnioski.

„JAHRA“ antyseptyczna woda do ust. Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flak 13489 kon 1 kor. 20 hal.

„JAHRA“ Wata Mentoformolowa wysmienity środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

poleca następujące wyroby własne: PETROGEN „JAHRA“ wysmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„JAHRA“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

APTEKA

Fort. GRALEWSKIEGO

w Krakowie. ul. Szczepańska 1

— **Wielki bal akademicki** urządzają: Wydział Cytelnii akademickiej i komitet organizujący Tow. Wzaj. Pomocy słuch. politechniki w dniu 27 bm. w sali Filharmonii. Komitet czyni starania, aby bal ten należał do najświetniejszych w bieżącym karnawale. Bliższe szczegóły nastąpią.

— **Koncert na szesnastu fortepianach.** Pod protektoratem JE. księdza arcybiskupa Bilczewskiego, a za inicjatywą i staraniem prof. Neuhausera odbędzie się po karnawale koncert na dochód budowy kościoła św. Elżbiety. Publiczność nie bardzo popierająca koncerty na cele dobroczynne tym razem żywo się tym wieczorem zainteresuje, ponieważ osi tego koncertu będzie rzecz dotąd we Lwowie niebywała. Prócz wokalnych i muzycznych produkcji pierwszorzędnych sił odegra szesnaście pianetek i pianistów kilka arcydzieł muzycznych na szesnastu fortepianach, tworząc orkiestrę fortepianów. Założona w listopadzie poważna i ruchliwa firma fortepiano-wa spółki komandytowej: „prof. Franciszek Neuhauser i Sp.”, chcąc początek swej pracy poświęcić zbożnemu celowi, ofiaruje na taki koncert, naturalnie bezpłatnie, szesnaście nowych instrumentów i to z najlepszych fabryk o wyborowym tonie. Sala Filharmonii, ofiarowana również bezinteresownie na ten cel przez dyrektora p. Michała Lityńskiego, będzie przedstawiać niezwykle widok, gdy na olbrzymiej estradzie stanie szesnaście fortepianów a przy nich zasiądzie tak poważna liczba pianistów celem artystycznego zespołu i to pod wodzą dyr. Soltysa. Prof. Kurz uproszony przez prof. Neuhausera zajmuje się z nim razem wyborem dzieł do wykonania przeznaczonych. Onegdaj odbyło się w pałacu arcybiskupim posiedzenie komitetu koncertowego przy cennym współudziale naczelników redaktorów polskich pism codziennych, którzy przyrzekli poparcie tego celu, przez wczesne zaznajamianie publiczności o szczegółach tego wytwornego koncertu.

Termin będzie ogłoszony. Ktoby chciał zamówić sobie bilety już teraz, może zgłosić to u prof. Neuhausera, Batorego 11. Ceny będą takie jak na koncert Kubelika.

Koncertem szesnastu fortepianów szczylił się raz tylko Berlin. Grano tam głównie Bacha utwory. Bilety na ową ucztę artystyczną rozkupili melomani po wysokich cenach na kilka tygodni przed koncertem. Lwów więc stanie się głośnym i zyska jeden dowód więcej, że hołduje pielegnowaniu muzyki.

— **Widowiska i zabawy.** Jeden z tych niezrównanych wieczorków, które sławę przyniosły zabawowemu Kółku drukarzy, odbędzie się w salach Strzelnicy Miejskiej d. 26 stycznia. Przygotowano przesłuchanie zaproszenia i uprasza się o nadsyłanie adresów na ręce p. Machalskiego, w drukarni „Słowa Polskiego”. Biletów i zaproszeń niewątpliwie zabraknie, więc się doradza pośpiech miłośnikom doskonałej i kwintnej zabawy.

— **Dyrekcja skarbu podaje do wiadomości,** że kontrybuceni mieszkający w mieście Lwowie, a obowiązani w myśl ustawy z 25 października 1896 do przedłożenia na r. 1907 fasyi do podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego, mogą fasye te złożyć także ustnie w administracji podatków we Lwowie (pl. Clow 1. 1) w godzinach urzędowych (od godz. 9—1) przepołudniem w następujących dniach miesiąca stycznia b. r. a mianowicie kontrybuceni, których nazwiska zaczynają się na literę A, B 4 stycz., lit. C, D, E, F 10 stycz., lit. G 11 stycz., lit. H, I, J 15 stycz., lit. K 17 stycz., lit. L, M 18 stycz., lit. N, O, P, Q 21 stycz., lit. R 22 stycz., lit. S 23 i 24 stycz., lit. T, U, V, W, Z 25 stycz.

Ponieważ ilość kontrybuentów podlegających we Lwowie podatkowi osobisto-dochodowemu obliczona jest na 15.000, a znaczna ich część zechce fasye składać ustnie, Dyrekcja skarbu wzywa strony interesowane, aby celem uniknięcia natłoku i straty czasu, zechcieli się do powyższego zarządzenia jak najrychlej zastosować.

— **Strzelanie wojenne** ostrymi nabojami artylerii z załogi lwowskiej odbędzie się jutro 4 bm. na wzgórzach poza Zamarstynowem ku lasom Hołoska i Brzechowic. Lasy i drogi sąsiednie będą zamknięte dla wszelkiej komunikacji.

Wojskowość przestrzega przed dotykaniem mogących się napotkać niewystrzelonych naboików, z powodu niebezpieczeństwa eksplozji i przyrzeka premię po 1 koronie za każdy zgłoszony taki ładunek.

— **Wiadomości osobiste.** Wydział krajowy na poniedziałkowej sesji zamianował adyunkta conceptowego Bolesława Czołowskiego, wicesekretarzem Wydziału krajowego w oddziale kolejowym.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 3 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Słodka dziewczyna”, operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnny występ Heleny Szuppówniej i występ Andrzeja Lelewicza.

W piątek 4 stycznia po raz pierwszy: „My”, sztuka współczesna w trzech aktach przez Adama Krechowieckiego z udziałem pp. Gostyńskiej, Trapso, Ireny Rybickiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Hierowskiego, Wostrowskiego, Wysockiego, Walewskiego, Szoberta, Kwiatkiewicza.

W sobotę 5 b. m. o godz. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Dziewica Orleańska”, tragedia w pięciu aktach Fr. Szyllera.

W sobotę o godzinie 7.30 wieczorem: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Debiut Wilhelma Schapiry.

W niedzielę 6 b. m. o godzinie 3.30 popołudniu po cenach zwykłych popołudniowych: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko, z tańcami i śpiewami w 5 aktach (9 odsłonach) napisał A. Walewski.

W niedzielę o godzinie 7.30 wieczorem po raz czwarty: „Ewangeliman”, opera w 3 aktach W. Kienzla. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

W poniedziałek 7 b. m. po raz drugi: „My”, sztuka współczesna w 3 aktach A. Krechowieckiego.

We wtorek 8 bm. po raz drugi: „Słodka dziewczyna”,

operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnny występ Heleny Szuppówniej i Andrzeja Lelewicza.

We środę 9 bm. po raz pierwszy: „Zażarty automobilista”, krotoczwila w 3 aktach Kurta Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski, z udziałem pp. Gostyńskiej, Czaplińskiej, Oginskiej, Jankowskiej, Połeckiej, Rybickiej, Feldmana, Kliszewskiego, Klimontowicza, Kwiatkiewicza, Nowackiego i Walewskiego.

We czwartek 10 b. m. „Samson Dalila”, opera w 4 aktach Saint-Saenesa. Gościnny występ Al. Bandrowskiego. Dalilą będzie p. Oleska.

W piątek 11 bm. po raz drugi: „Zażarty automobilista”, krotoczwila w 3 aktach Kurta Kraatza; tłumaczył M. Sachorowski.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: „Sherlok Holmes”, komedia w 4 aktach według Conan Doyle’a et Gillet’a.

W sobotę: „Kandida”, sztuka w trzech aktach Ber. Shaw’a (nowość).

W niedzielę o godzinie 7-jej: „Wieczór trzech króli”, komedia w 3 aktach W. Szekspira.

— **Teatr ludowy.** Dyrekcja Teatru ludowego wniosła do magistratu podanie o subwencję za lata 1905 i 1906, tudzież o wyznaczenie jednego członka reprezentacji miejskiej, jako delegata do czuwania nad działalnością teatru. W następstwie tego postanowiła była sekcja organizacyjna Rady przyznać subwencję i delegować jednego ze swych członków do nadzoru. Sekcja finansowa, do której następnie przyszła ta sprawa, rozstrzygnęła nieco inaczej. Tu wzięto przedewszystkiem pod uwagę, że Teatr ludowy po dłuższej przerwie zorganizował się jako prawie zupełnie nowe towarzystwo i dopiero z jesienią 1906 rozpoczął swoją działalność. Z tego powodu przyznano mu subwencję tylko za rok 1906 w kwocie 500 k. i z tej kwoty uchwalono potrącić pretensje gminy z lat poprzednich za gaz.

Również uchwaliła sekcja nie delegować nikogo z Rady miejskiej do zarządu i czuwania nad teatrem, albowiem przez taką delegację brałaby na siebie gmina niejako odpowiedzialność za funkcjonowanie teatru, do czego Rada nie jest wcale powołana. Ogólnem było także zdanie, że taka delegacja mogłaby spowodować dla gminy wcale niepożądane konsekwencje finansowe.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożyli na rzecz funduszu wdów i sierot po lekarzach: dr. Obtulowicz 6 k., dr. Lachowicz, dr. Świątkowski Jan i dr. Szulski po 5 kor.

— **Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki** najstarszej bursy polskiej we Lwowie, złożył dr. Włodzimierz Maciulski z Żółkwi 4 korony zamiast rozsyłania życzeń noworocznych.

— **Zamiast wienca na trumnę** śp. prof. Jana Załuskiego, który do czasu przeniesienia do Lwowa, był przewodniczącym stanisławowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, uchwalił wydział tegoż Koła przeznaczyć kwotę 20 kor. na fundację im. A. Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach szkół średnich.

— **Nad świeżą mogiłą.** Od dyrektora Parylaka z Krakowa otrzymujemy list następujący:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Jako bezpośredni, najbliższy i naoczny świadek gorliwej, patryotycznej, ciężkiej a owocnej pracy ś. p. Kazimierza Wróblewskiego, w gimnazjum polskiem w Cieszynie, przesyłam na ręce Wielmożnego Pana Redaktora wyrazy serdecznego żalu i boleści z powodu tak tragicznej i rychłej śmierci gorliwego obywatela patryoty i wzorowego pedagoga, który obok rzetelnej nauki wpajał w młode serca swych uczniów gorącą miłość Polski i obowiązku. W śp. małżonce swojej znalazł niestrudzoną współpracownicę swych prac i idealnych dążeń we właściwym jej zakresie, która na kresach wysoko i zacie nieśla sztandar wzo-rowej Polki.

„Cześć ich niewygasłej pamięci! Ku uczczeniu ich zasług przesyłam przekazem na ręce Wielmożnego Pana Redaktora skromny datek 4 kor. na szkołę polską w Boguminie i proszę uprzejmie o zakomunikowanie mego szczerzego hołdu dla ich pamięci przekazanie ich rodzinie.

Z wysokiem poważaniem i szacunkiem i t. d. Parylak Piotr, były dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie.

— **W sprawie parcelacji Ostrowa** pod Przemyślem otrzymujemy wiadomość ze źródeł miarodajnych, że umowa między właścicielem Ostrowa p. Czesławem Świeżawskim a ks. Leonem Połoszynowiczem została zerwaną. Ks. Połoszynowicz odstąpił od kontraktu (aktem z d. 28 grudnia rz.), zrzekając się wszelkich z tego tytułu do p. Świeżawskiego pretensyj. Natomiast p. Świeżawski doprowadza podobno do skutku układ parcelacyjny z Bankiem parc. w Łańcutu. W ten sposób sprawa parcelacji Ostrowa, początkowo z powodu nieznamośności, jak się zdaje, stosunków ze strony właściciela źle pokierowana, bierze obecnie — dzięki interwencji prasy — należyty obrót.

— **Mobilizacja przedwyborcza.** Ks. Hieronim Barysz, przywódca ukraińców w Stanisławowie wydał rozkaz do wszystkich wsi ruskich stanisławowskiego powiatu, aby w czasie ruskich świąt Bożego Narodzenia urządzono w każdej wsi poufne zebranie, na którym należy omówić sprawę wyborów i wyborczego funduszu i wybrać po pięciu delegatów na zjazd okręgowy w Stanisławowie. Zjazd ten odbędzie się 11 bm. i ustali kandydaturę poselską z okręgu stanisławowskiego, taktykę wyborczą i sposoby zbierania funduszu wyborczego.

— **Podrożenie druków urzędowych.** Prąd powszechny, zmierzający do ogólnego podniesienia cen wszelkich potrzeb i artykułów, nie pominął także wyrobów „urzędowych”. Namiestnictwo ogłasza, że skutkiem podniesienia wynagrodzenia zecerom podwyższono od nowego roku ceny druków urzędowych, a to: paszporty bydlęce za 50 blankietów na 1.60 kor. (zamiast 1 kor.),

książki służbowe egzemplarz 26 hal. (zamiast 22 hal.), legitymacya dla straży kultury krajowej 14 hal. (zamiast 10 hal.), książki do zbierania składek dobrowolnych 1 kor. (zamiast 60 hal.), książka czeladna (robotnicza) 24 hal. (zamiast 20 hal.), książka domokrężnicza 40 h. (zamiast 35 hal.).

— **Eksplzoya w sklepie.** W magazynie księgarni p. Połonieckiego nastąpił wczoraj w południe wybuch gazu, spowodowany pęknięciem rury gumowej, doprowadzającej gaz do oświetlenia. Wskutek eksplozji zaczął szerzyć się w magazynie ogień, zajęły się bowiem leżące w pobliżu książki. Ogień stumił sam personal księgarni, przy akcji ratunkowej jednak, gasząc płomień rękami, poparzył się magazynier p. Hugo Golch tak dotkliwie, że opatrywać go musiało pogotowie stacyi ratunkowej.

— **Aresztowanie polityczne.** W znanej sprawie dra Kraszewskiego, aresztowanego na żądanie władz rosyjskich, a następnie wypuszczonego na wolną stopę, wydał już swoje orzeczenie wyższy sąd krajowy, zatwierdzając orzeczenie lwowskiej Izby radnej, która uznała, że niema powodów do wydania dra Kraszewskiego władzom rosyjskim. Sprawa przedłożona została jeszcze ministrowi sprawiedliwości, które rozpatrzyć ma raz jeszcze motywy orzeczeń obu instancyj.

— **Ogień sklepowy.** Wczoraj około pół do 5 popołudniu przeraził mieszkańców miasta dzwon alarmowy z wieży ratuszowej i wywieszona na niej czerwona latarnia; równocześnie wyruszył tren straży pożarnej w stronę ulicy Ormiańskiej, gdzie w domu narożnym od ulicy Kohna wybuchł groźny ogień w sklepie Pawła Kornmehla, mieszczącym równocześnie fabrykę kołder. Ogień był tak gwałtowny, iż objął sąsiedni skład zboża Herscha Schiffmana, oddzielony tylko ścianą drewnianą. Ogień zniszczył oba sklepy doszczętnie, a wyrządził dotkliwą szkodę Schiffmanowi, który nie jest asekurowanym.

Śledztwo policyjne wykazało, iż pożar powstał skutkiem nieostrożności czeladników, zajętych w warsztacie wyrobu kołder; jeden z nich Moryc Scharf nałożył do żelaznego pieca drzewa, przyczem wypadła zeń paląca się trzaska na wate, leżącą na podłodze. Obaj czeladnicy poczęli dusić ogień płachtą i zadeptywać nogami, mimo tego szerzył się tak gwałtownie, iż musieli ustąpić na ulicę, skąd wezwali pomocy straży pożarnej. Sklep z wata przedzielony był od warsztatu tylko ścianką drewnianą, taka sama ściana dzieliła go od sąsiedniego sklepu ze zbożem, cały zaś lokal handlu Kornmehla i warsztat zapełniony był wata, ogień więc szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i szybkością, a przepaliwszy cienką ściankę drewnianą, objął w mgnieniu oka sklepy, zanim straż pożarna przybyła. Akcja straży ograniczyła się tylko na umiejscowieniu pożaru, o ratowaniu towarów nie można już było myśleć i dlatego oba sklepy zgorzały doszczętnie.

— **Wymuszenie.** Pan J. F. z Wielopola, chciał kupić sobie w sklepie Königa przy ul. Karola Ludwika laskę i wybierając się, oparł się dla próby, a laska natychmiast pękła. Skorzystał z tej próby kupiec i zażądał za laskę 1 kor. 50 h., nie chcąc p. F. wypuścić ze sklepu. Zmuszony tem p. F., zapłacił żadaną kwotę i złożył laskę w policyi, gdzie się przekonano, iż była już poprzednio złamaną i zbitą gwoździem. P. F. oskarżył kupca o wymuszenie.

— **Jeszcze w sprawie zajścia w kawiarni teatralnej.** Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo: „Jako naoczny świadek zajścia między p. Gustawem Rasińskim, artystą teatru miejskiego a p. K. stwierdzam, iż tłumaczenie się p. Rasińskiego w „Słowie Polskim” nr. 591 z dnia 29 grudnia p. t. „Echa świąteczne” zupełnie mija się z prawdą. Nie tylko, iż p. Rasiński pobił człowieka nietrzeźwego i to w sposób brutalny tak dalece, iż ten dziś jeszcze nie jest zdolny do pracy, lecz bynajmniej sprawy dotąd nie załatwił. Cała sprawa jest oddana policyi, a p. Rasiński prawdopodobnie będzie „prostował” przed kratkami sądowymi. Rudolf Wacek, kandydat filozofii.”

— **Zgubiono.** P. Fani Freiheiter, żona podróżującego zgubiła w drodze do placu Unii Brzeskiej nikłowy zegarek z monogramem F. R. — Pani Antonina Walewska zgubiła w drodze z ulicy Św. Marka przez ul. Zyblikiewicza i Św. Mikołaja srebrną oksydowaną branzoletkę w kształcie wstęgi. — Zarobnica Julia Maksymowicz zgubiła kartkę zastawniczą nr. 24.763 na zegarek srebrny. — P. Helena Brand zgubiła w ul. Sykstuskiej pakunek, zawierający rozmaite dokumenty. Znalazca zechce za stosownem wynagrodzeniem złożyć je bezzwłocznie u p. M. B. Brajerowska 14. — W kasie dyrekcji skarbu zgubił p. S. Pilpel pulares, zawierający 75 kor.

— **Nie zgłasza się.** W połowie grudnia z. r. znaleziono czarny pulares skórzany, zawierający 65 kor. Do tej pory nikt się poń nie zgłosił.

— **Znaleziono.** Na Wałach Hetmańskich znaleziono obrączkę złotą z napisem N. F. 1846. Obrączka jest do odebrania w prezydium magistratu. — Na ul. Franciszkańskiej znaleziono wczoraj wieczorem złoty zaręka-wek. — Na ulicy Sykstuskiej znaleziono książkę p. t. „Deutsches Lesebuch”. — Na ulicy Gródeckiej znaleziono szarfę żałobną z napisem „Stroskany syn kochanej Matce”. — W przedziale drugiej klasy pociągu z Krakowa o godz. 3 popoł. znaleziono i złożono w policyi broszkę brylantową.

— **Kronika policyjna.** Z zamkniętego mieszkania p. Anny Lewickiej przy ulicy Zimorowicza pod l. 7 skradziono srebrną cukiernicę z koroną na szczytce nakrywką i monogramem A. L., oraz zegarek genewski podobnie kryty z stalowym łańcuszkiem, ozdobionym perłową masą. — Do mieszkarnia majstra szewskiego p. Jakuba Mańkowskiego, przy ulicy Szpitalnej pod l. 54,

dostał się złodziej po rozbiciu klódek i skradł pościel z łóżka, wartości do 100 kor. — Za kradzież kur oddano do aresztów praczkę, Maryę Konieczną. W sklepie Meindla Linda, przy placu Krakowskim, przytrzymała Annę Traczyńską na kradzieży dwu bluzek. — Handlarzowi owoców, Leibowi Rarerowi, skradziono z ulicy Kaziennej wózek do rozwożenia owoców. — Dorożkarz parokorny nr. 229 przejechał wczoraj na placu Maryackim żebaczkę, Katarzynę Kuźniarską i zranił ją w rękę.

□ **Kroniczka krakowska.** Podwyższenie kary. Arturowi Gostkowskiemu, który za kradzież listów amerykańskich na krakowskiej poczcie dworcowej otrzymał 6 miesięcy więzienia, podwyższył sąd wyższy krajowy wskutek odwołania się prokuratury karę tę do 1 roku z postem co 14 dni.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Dalszy ciąg historyi kradzieży pocztowej 54.000 koron. Prokuratura państwa, nie widząc powodu do dalszego ścigania poszlakowanych o kradzież worka pocztowego z 54.000 kor. aresztowanych pięciu sług pocztowych, jakoteż stróża magistrackiego Szkabreta, który worek ten, porzucony na podwórku magistrackim, z walorami atoli bez banknotów znalazł, dochodzenie przeciwko wszystkim sześciu wstrzymała, zaczem wszystkich zesłał w dzień Nowego Roku na wolność wypuszczono.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Operę **Żeleńskie** go „Janek” wystawia tu. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w piątek d. 4 bm. przy współudziale pp. Radziwiłłowskiej i Dębickiej ze Lwowa, oraz artysty opery lwowskiej p. Adama Ludwiga. Na przedstawienie to przybędzie także autor, p. Żeleński, który dyrygować będzie uwerturą.

Obóz syonistyczny tutejszy traci swojego przewodcę, prowadzący bowiem metryki izraelskie i kaznodzieja, dr. Markus Braude, wniósł rezygnację z tego stanowiska.

Szkarlatyna. W ostatnim tygodniu zaszło kilka nowych wypadków szkarlatyny. Pomimo energicznego zwalczania tej choroby, nie wygasa ona u nas.

□ **Brody.** Dr. Rittel wniósł na ręce wiceburmistrza p. Antoniego Wasilewskiego rezygnację z godności burmistrza i mimo, że członkowie magistratu usiłowali nań wpłynąć, aby ją cofnął, dotąd nie dał się nakłonić.

Z tonu, jaki od pewnego czasu zapanował w radzie miejskiej, a nawet ze strony niektórych członków magistratu padające zbyt przykre słowa, wpłynęły zapewne na powyższe postanowienie p. Rittla. Bezpośrednio zapewne krytyka niektórych członków rady miejskiej na sobotnim posiedzeniu, odnosząca się do dotychczasowego oświecenia miasta, zapewne dała powód do zrzeczenia się p. R. godności „ojca miasta”.

Gdyby nie udało się usiłowaniam niektórych radnych nakłonić dotychczasowego burmistrza do pozostania na swym urzędzie, wówczas pierwszeństwo miałby dotychczasowy wiceburmistrz do następstwa po nim tj. prezes Związku powiatowego p. Antoni Wasilewski, znany z uczynności i uprzejmości. Pessimści, których tu nie brak, a którzy znają oplakany stan kasy miejskiej twierdzą, że nadszedł obecnie czas dla rządów komisarzy, który jeden mógłby związać rwące się końce. Może jednak jest to zapatrywanie wspomnianego tylko pokroju jednostek. Niedaleka zresztą przyszłość okaże po czyjej stronie słusność.

□ **Nadwórna.** (Kor. wł.) Wiec nauczycielski zwołuje na dzień 13 stycznia br. nauczycielstwo nadworniańskiego okręgu do sali ratuszowej o g. 12 w południe. Na porządku dziennym: sprawa regulacji nauczycielskich plac. Na wiec zaproszono posłów.

¶ **Język rosyjski w kościele katolickim.** Niedawno podaliśmy okólnik Stolicy św., rozesłany biskupom katolickim w cesarstwie rosyjskim, zezwalający w pewnych warunkach wprowadzanie języka rosyjskiego w t. zw. nabożeństwie dodatkowym w kościołach katolickich. To rozporządzenie Watykanu wywołało sporo komentarzy na łamach prasy.

Warszawskie „Słowo” pisze: „Nie ulega wątpliwości, że tu chodzi nietylko o język rosyjski, ściśle mówiąc — o wielkoruski, ile o język białoruski, t. j. o kwestję, będącą przedmiotem sporu między rządem rosyjskim i Watykanem od lat trzydziestu. Rząd domagał się nieustannie zaliczenia języka białoruskiego do rzędu języków, mogących być używanymi w t. zw. nabożeństwie dodatkowym (kazania, śpiewy, katechizacja), podobnie, jak to ma miejsce z językiem litewskim. Stolica Apostolska stała się opierała tej inowacyi. Przed dziesięciu laty pod naciskiem z Petersburga odwołano się z Rzymu do biskupów polskich o zdanie w tej sprawie. Cały episkopat polski, z wyjątkiem jednego z biskupów (który, rzecz charakterystyczna, w rok potem został usunięty ze stolicy biskupiej i skazany na wygnanie), oświadczyła się przeciwko językowi białoruskiemu, wychodząc z zasady, że dopóki istnieją prawa o małżeństwach mieszanych i odpowiedzialność kryminalna za przechodzenie z prawosławia na inny obrządek, Kościół katolicki jest bezbronny w walce z propagandą Kościoła panującego i presją administracyjną. Obecnie po ogłoszeniu aktu o tolerancji, Stolica Apostolska znalazła się niewątpliwie w położeniu bardzo trudnem, nie mogąc

obstawać przy zakazach, nie dotyczących języka liturgicznego.

„Przypuszczamy, że Stolica Apostolska, godząc się na używanie języka białoruskiego w nabożeństwie dodatkowym otrzymała odpowiednie gwarancje, że zniesienie zakazu z r. 1877 nie zostanie nadużytem w celach propagandy prawosławnej”.

„Gazeta Polska” zwraca uwagę na inną stronę kwestyi: „tu idzie nietylko o propagandę prawosławną. Język białoruski nie jest językiem literackim i nie ma ustalonych form, co pozwala każdemu dowolnie go zbliżać lub oddalać od rosyjskiego. W najlepszym tedy razie ustępstwo powyższe Stolicy Apostolskiej otwiera szerokie pole do rusyfikacji ludności katolickiej”.

„Dziennik Wileński”, w artykule p. t. „Bolesny tydzień”, wylicza wszystkie podjęte napowrót prześladowania języka i kultury polskiej na Litwie i Rusi, w zestawieniu z którymi to ustępstwo Watykanu poważnie zaniepokoiło społeczeństwo polskie i stwierdza, iż kompetentne wyjaśnienie i komentarz do okólnika ze strony sfer duchownych jest niezbędny.

¶ **Ostatnie chwile skazańca.** „Gł. Radom.” podaje ze słów księdza opis ostatnich chwil Wernera, 18-letniego ucznia szkoły handlowej, skazanego, jak wiadomo, za zamach na pułkownika żandarmeryi.

Po wypowiedzianiu się i napisaniu listu do matki, udał się on w towarzystwie księdza na miejsce stracenia pod laskiem na Kapturze. Przez drogę powtarzał za kapłanem słowa litanii do Matki Boskiej, Pod Twoją obronę i akty strzeliste przed skonaniem. Do księdza powiedział te słowa: „Nie mam żalu do moich sędziów. Boję się, by ich imiona nie doszły do wiadomości i by oni z tego powodu nie ucierpieli. Niech ksiądz powie, że nie uważam się wcale za męczennika, nie pastwiono się nademną, wcale mnie nie bito. Matkę niech ksiądz pożegna i pierwszy niech jej doniesie o mojej śmierci. Lepszej kobiety od mojej matki niema na całym świecie”. Na miejscu kaźni prosił, aby go nie przymocowywano do słupa i nie przewiązywano oczów; prosił jednak nie uwzględniono.

Ponieważ jeszcze nie było dosyć widno, przeto kaźń wstrzymano do pierwszych brzasków dnia. Straszna ta chwila oczekiwania upłynęła szybko na rozmowie z kapłanem, która zupełnie uspokoiła z początku rozgorączkowanego skazańca. Nakoniec rozwidniło się zupełnie... Werner ucałował podany przez kapłana krzyż, uściśkał księdza serdecznie i oddał mu czapkę i binokle z prośbą o doręczenie tych przedmiotów matce. Z przewiązanymi oczami przywiązano skazańca do słupa. Wówczas rzekł jeszcze do księdza: „Księżo, niech ksiądz pamięta o matce”, a następnie: „Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego”.

Oficer dał znak chustką, trzydzieści kul uwięzło w ciełe skazanego — drgnął, następnie drugi huk strzałów — głowa opadła na piersi, poczem trzeci i czwarty raz powtórzyły się strzały. Lekarz stwierdził skon, żołnierze odwiązali ciało i zepchnęli do grobu.

¶ **Krwawe cyfry.** Dane pogotowia ratunkowego w Łodzi dają straszny obraz walk morderczych między robotnikami. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy ubiegłego roku wzywano pogotowie do 160 poranionych kulami lub zabitych osób; jedna ósma tylko część tych porażeń przypada na kule karabinowe, reszta na rewolwery. Wczoraj donieśliśmy o zabiciu dwóch kobiet, dziś dochodzi wiadomość o walce śmiertelnej między szwagrami...

¶ **W polskie ręce.** P. Molenda z Bielska kupił od Niemca Gustawa Zempego folwark Siedluchno pod Gębicami na Kujawach, obszaru 545 morg. za 165 tys. marek. Równocześnie nabył hr. Mielżyński z Iwna majątność Buszkowice pod Kostrzynem za 181 tys. marek, ubiegłszy komisję kolonizacyjną, która już rozpoczęła z właścicielem Niemcem układy.

¶ **Uczą kraść dzieci polskie.** Przed kilkoma dniami toczył się przed sądem inowrocławskim proces, który wykazał najdowodniej demoralizację, szerzoną przez pruską szkołę, i stronniczość sędziów „państwa ładu i bojaźni Bożej”. Mieszczanin Rogacki zakazał dziewięcioletniemu synowi swemu odpowiadać po niemiecku podczas nauki religii i zniszczył niemiecką biblię. Gdy dowiedział się o tem nauczyciel, zagroził dziecku surowymi karami, jeżeli mimo zakazu ojca nie kupi sobie nowej niemieckiej biblii. Przelekniony chłopak, bojąc się prosić ojca o pieniądze, ukradł mu markę i w drodze do szkoły kupił sobie historię biblijną. Ojciec zauważywszy brak marki, poszedł za synem do szkoły, przypuszczając, że użył jej na łakocie. Tu dowiedział się całej prawdy, a syn z płaczem oddał mu nietkniętą resztę. Oburzony zwrócił się p. Rogacki do nauczyciela ze słowami: „Oto skutki waszej nauki religii, wy namawiacie dzieci do kradzieży!” W słowach tych dopatrzył się sąd inowrocławski ciężkiej obrazy nauczyciela i skazał p. Rogackiego na 6 tygodni więzienia.

¶ **Nagrody dla kulturtraegerów.** W powiecie sycońskim na Śląsku otrzymało 70 nauczycieli osobne wynagrodzenie za popieranie niemieczyny w szkole w wysokości po 60, 100, 150 i 200 marek. Wynagrodzenia te wypłaca się gorliwym kulturtraegerom z funduszy publicznych, do których wpływają oczywiście pieniądze zarówno polskie i niemieckie.

○ **Panowie się bawią.** Znany sportowiec, Mikołaj Szemere, który przed 3 laty wygrał w karty od Józefa

hr. Potockiego prawie dwa miliony koron w wiedeńskim Jockey Klubie w nocy z soboty na niedzielę w Kasynie narodowym w Budapeszcie przegrał 650.000 kor. Grał on makao, a partya trwała od godz. 11 wieczorem w sobotę do godziny 9 rano w niedzielę.

× **Statystyka młodzieży akademickiej we Francyi.** Ministeryum oświaty ułożyło wykaz statystyczny młodzieży akademickiej, zaimmatrykulowanej w r. szkolnym 1905 na 1906 na Uniwersytetach oraz wyższych szkołach francuskich. Liczba ogólna młodzieży akademickiej wynosi 35.670 (w tem 2264 kobiet). Na prawie było 14.312 słuch. (w tem 86 kobiet). Na medycynie 8.111 (w tem 721 kobiet). Na przyrodzie 5.592 (w tem 1.088 kobiet). Na farmacyi 2.691 (w tem 64 kobiet).

Najwięcej młodzieży akademickiej — rzecz jasna — gromadzi Paryż (14.646). Z kolei idą: Lyon (2.648), Tuluza (2.491), Bordeaux (2.248), Nancy (1733), Montpellier (1.720), Rennes (1.440), Lille (1.423), Aix-Marseille (1.229), Algier (1.058), Dijon (928), Poitiers (922), Grenoble (801), Caen (741), Besançon (327), Clermont (249).

Wśród młodzieży, zapisanej na Uniw. paryskim, na prawo uczęszczało 6.267 słuch. (w tem 73 kobiet, 50 cudzoziemek i 23 francuzek); na medycynę 3.340 słuch. (w tem 264 kobiet, 126 francuzek i 138 cudzoziemek); na przyrodę uczęszczało 737 słuch. (172 kobiety — 49 francuzek i 123 cudzoziemek); na filozofię (lettres) — 2.149 słuch. (w tem 676 kobiet, 278 francuzek i 298 cudzoziemek). Na farmacyę — 1.097 sl. (47 kobiet, 1 francuska i 46 cudzoziemek).

W końcu, według powyższych nader ciekawych zestawień okazuje się, że w roku sprawozdawczym na Uniwersytet paryski chodziło 1.201 cudzoziemców i 710 cudzoziemek. Liczba ta z roku na rok wzrasta.

Burmistrz z Dobromila prostuje.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszamy Szanowną Redakcję o bezwzględne ogłoszenie w „Słowie Polskim” sprostowania niezgodnych z prawdą faktów, umieszczonych w Nrze 350 z dnia 6 sierpnia 1906.

1) Nieprawdą jest, aby burmistrz m. Dobromila opierał swe rządy w gminie na Rusinach, bo Rusinów w Radzie gm. jest 4, zaś Polaków 12 a żydów 14.

2) Nieprawdą jest, aby burmistrz robił ustępstwa liczne, krzywdzące ludność polską.

3) Nieprawdą jest, aby założył ruską ochronkę, natomiast prawdą jest, że Rada gminna uchwałą z d. 13 października 1898 l. 2872 na wniosek radnych Karwackiego, Stasiaka, Braunera, Ungera i Markiewicza postanowiła założyć ochronkę miejską dla dzieci i oddała ją pod zarząd SS. Służebniczek ruskich dlatego, ponieważ najuboższa ludność w Dobromilu, potrzebująca ochrony dla swych dzieci, jest ludność ruska.

4) Nieprawdą jest, aby kapliczkę publiczną oddał burmistrz do wyłącznego użytku Rusinów; natomiast prawdą jest, że kapliczka poświęconą została na mocy dekretu ś. p. ks. biskupa Soleckiego do l. 2320/97 przez ks. infułata Łękowskińskiego a zarząd oddano miejscowemu proboszczowi lać., zaś w d. 17 lipca br. odbyła się wizytacja kanoniczna tejże kapliczki przez ks. biskupa Fiszerę.

5) Nieprawdą jest, że do Rady gminnej dobiera sobie burmistrz Rusinów; natomiast prawdą jest, że Rada gm. składa się z 30 radnych, z tej liczby jest 12 Polaków, 14 żydów a tylko 4 Rusinów, a mianowicie: ks. kanonik Łysiak, notaryusz Pawlisz, stolarz Chomik i stelmach Sidorowicz — z których tylko notaryusz Pawlisz został wybrany przy ostatnich wyborach w r. 1905; dalej należy do Rady gm. 12 Polaków — z tej liczby dwu opozycjonistów i 14 żydów.

Niezgodny z prawdą jest wykrzyknik: „pożał się Boże na tę gospodarkę! na korzyść jednostek krzywdzi ona wszystkich mieszkańców; natomiast prawdą jest, że zamknięcia rachunkowe z r. 1904 wykazują majątek gm. w sumie 881.420 k., lustracja zaś z ramienia Wydziału krajowego w listopadzie b. r. dokonana, nietylko żadnych krzywd nie wykryła, ale wykazała, że mieszkańcy Dobromila dotąd żadnych dodatków gminnych nie płacą.

6) Co się tyczy istotnego stanu dzierżawy propinacji miejskiej, to ten najlepiej wyjaśni uchwała Rady gm. z d. 2 sierpnia 1906 l. 2471, która opiewa: Odczytany protokół z przeprowadzonej licytacji z d. 30 lipca 1906 na wydzierżawienie prawa propinacji po koniec r. 1910 Rada gminna przyjmuje do wiadomości z tem, że sprawa ta, ze względu na niezalatwione rekursy wniesione do Wydziału krajowego i ze względu, że najlepszy oferent A. A. nie jest znany, ma być regulaminowo traktowaną i do zbadania komisji finansowo-prawnej po zasięgnięciu opinii magistratu w Stryju odstąpioną? Od tego czasu Wydział kraj. 3 razy urgował Wydział powiatowy o przedłożenie aktów, w końcu był przymuszony wysłać umyślnie urzędnika swego po te akty do Dobromila i dlatego ta sprawa dotąd rozstrzygniętą nie została a rozstrzygnięcie jej spoczywa dotąd w rękach Wydziału krajowego.

7) Niezgodnie z prawdą przedstawiono wydzierżawienie szutrowiska gminnego o 300 kor. taniej od najwyższej oferty; natomiast uchwała Rady gm. z dn. 24 lipca 1906 l. 2173 i l. 2254 opiewa: protokół licytacyjny szutrowisk gm. i dodatkowa oferta Sysmana M.

Abonament na Fraki, Anglezy, Smokingi

Ludwik Mark
ul. Sienkiewicza 5.

Na wniosek ks. kanonika Ł. rada uchwala: nad ofertą S. M., jako spóźnioną i agitacyjną, przechodzi Rada gm. do porządku dziennego. Dla uniknięcia kolizji z powodu wniesionego rekursu de praes. 9 lipca 1906 l. 2169 przez M. W. do Wydziału krajowego, ze stanowczym załatwieniem dzierżawy szutrowisk gm. wstrzymuje się Rada gm. aż do załatwienia rekursu.

8) Niezgodne z prawdą jest twierdzenie: Na szczęście w Radzie gm. są ludzie w szczupłej liczbie, bo w 3 zaledwie, którzy przejrawszy gospodarke burmistrza, patrzą mu pilnie na palce; natomiast prawdą jest, że delegowana przez Wydział krajowy komisja lustracyjna żadnych nadużyć burmistrza nie wykryła.

9) Niezgodne z prawdą jest twierdzenie: ale p. burmistrz wiedział kogo sobie doбира do Rady i rachuby go nie omyliły. Jak na Zawiszę liczyć może na każdego Rusina w każdej sprawie bez względu na jej koszerność; natomiast prawdą jest, że ks. Ł., K. Chanik i A. Sidorowicz zasiadają w Radzie gm. bez przerwy od wielu lat, nowowybrany w ostatniej kadencji r. 1905 jest jeden, notaryusz p. P., podczas, gdy obaj pp. opo-nenci Sl. i St., wybrani zostali dopiero przy ostatnim wyborze i dawniej do Rady gm. nie należeli. — Dobromil, dn. 26 grudnia 1906.

Dr. Ćwiklicer.

Tak pisze p. burmistrz Ćwiklicer. Jutro damy z Dobromila inną korespondencyę. — Red.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zachwiany tron.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Belgradu, że istotnie istnieje w całej Serbii ruch, mający na celu zmuszenie króla Piotra do abdykacji. Ponieważ król Piotr jest w złych stosunkach finansowych, przeto gotówby abdykować, gdyby otrzymał przyzwoitą rentę.

„Pall Mall Gazette“ potwierdza, że opozycyoniści zwrócili się do króla Edwarda z propozycją, aby pozwoili jednemu z książąt angielskich zostać królem serbskim. „Pall Mall Gazette“ utrzymuje, że obowiązkiem Anglii jest nie dać odpowiedzi odmownej na tę propozycję, stosunki bowiem układają się tak, że w Belgradzie królem zostanie albo jeden z książąt angielskich, albo jeden z książąt pruskich. Przykład Rumunii powinien pouczyć Anglię, jak niebezpieczną rzeczą pod względem ekonomicznym i politycznym byłoby, gdyby jeszcze jeden książę pruski otrzymał tron na Bałkanie.

„Pall Mall Gazette“ dodaje w ostatniej chwili, że król Piotr celem uspokojenia opinii publicznej w Serbii chce rozciągnąć bardzo surowy nadzór nad postępowaniem następcy tronu.

Ruch pociągów.

Stanisławów. (TBK.) Ruch ogólny na szlaku Teresin-Iwanie puste, linii lokalnej Wygnanka-Iwanie puste podjęto na nowo w dniu dzisiejszym pociągami nr. 3757 i 3754.

Kolej Północna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na kolei Północnej położenie przedstawia się obecnie lepiej, aniżeli w dzień Nowego Roku, ponieważ kolej państwowa już oddała kolei Północnej kilkadziesiąt lokomotyw do jej wyłącznego użytku. Nadto szereg pociągów towarowych skierowano na inne linie, aby ulżyć ruchowi pociągów na kolei Północnej.

W kołach rządowych panuje silne rozdrażnienie przeciwko byłej dyrekcyi kolei Północnej. W dniu dzisiejszym minister kolejowy wezwał na posłuchanie generalnego dyrektora kolei Północnej hojrata Jeittelesa. Dyrekcyja generalna kolei Północnej zdaje sobie z tego sprawę, że jest silnie skompromitowana i stara się pozyskać przyjaciół w prasie wiedeńskiej. Do tej pory przecież tylko 2 albo 3 dzienniki zdecydowały się wystąpić w obronie hojrata Jeittelesa.

Wiedeń. (TBK.) Zarząd państwowych kolei żelaznych informuje pisma, że stosunki w ruchu na liniach kolei Północnej polepszyły się nieco z powodu odwilży. Położenie zawsze jeszcze bardzo trudne, tembardziej, że po świętach zwiększył się znów liczba przesyłek i ruch towarowy, a pogoda w obecnej porze roku jest niepewną.

Stronnictwa w Izbie panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że w austriackiej Izbie panów istniały zabiegi do stworzenia nowego stronnictwa tzw. „stronnictwa przemysłowców“. Na czele tego stronnictwa miałby stanąć br. Gautsch, któremu w kierownictwie nowej partii pomagałby jego przyjaciel b. min. hr. Byland-Rheydt. Pokazało się przecież podczas robót przygotowawczych, że takie stronnictwo przemysłowców nie miałoby punktu oparcia i dlatego marzenia br. Gautscha o odegraniu wybitnej roli politycznej skończyły się na niczem.

Z Sejmów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sejm dolno-austriacki ukończy dziś dyskusję budżetową, poczem weźmie pod obrady wniosek p. Sieberera, którym Sejm dolno-austriacki z powodu uciążliwych należności pocztowych i telegraficznych, wyraża swoją nieufność ministerstwu handlu.

Wybory w Niemczech.

Berlin (Tel. wł.) Prasa niemiecka z bardzo małymi wyjątkami odzywa się bardzo ujemnie o odezwie

wyborczej ks. Bülowa wymierzonej przeciwko centrum i socyalistom. Dzienniki stwierdzają, że cała ta odezwa nie wyklucza możliwości pogodzenia się ks. Bülowa z centrum i dlatego robi wrażenie nieszczerze. Równocześnie ks. Bülow chce w tej odezwie ukryć fakt, że w Niemczech panują rządy osobiste, a parlament nie odgrywa żadnej roli.

Poznań. (Tel. pryw.) W Strzelnie jako kandydata do parlamentu postawiono Dra Józefa Krzyńskiego z Inowrocławia, członka Izby Panów Józefa Kościelskiego i ks. szambelana Laubitz. W dalszym ciągu wybrano kandydatami poselskimi na wiecach:

W Gostyniu ks. prałata Stychla, ks. prob. Zakrzewskiego z Golejewa, mecenasa dra Zygmunta Dziembowskiego; w Pleszewie dra Antoniego Chłapowskiego, Leona Czarlińskiego, dra Kubackiego; w Ostrzeszowie ks. Radziwiła, ks. Laubitz, hr. Mielżyńskiego; w Witkowie Grabskiego, Adama hr. Żółtowskiego i ks. dra Trzcińskiego; w Nakle Leona Czarlińskiego, ks. dziekana Tesmera z Kosztowa, gospodarza Kopeckiego z Osieka.

W Prusiech zachodnich postawiono na kandydatów: W Kołmierzyne Jana Brejskiego, Leona Czarlińskiego, Jeżewskiego; w Gniewie ks. prob. Wolszlegiera z Pieniążkowa, Leona Czarlińskiego, ks. prob. Kapczyńskiego z Gara; w Nowem Jaworskiego, b. właściciela Lipienek.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Paryż. (Tel. wł.) Ambasador japoński w Petersburgu hr. Motono bawiący obecnie w Paryżu przyjął dziennikarzy francuskich i oświadczył im, że pogłoski o sporze pomiędzy Rosją a Japonią są przesadzone. Nieporozumienia pomiędzy Rosją a Japonią są bardzo podrzędnej natury i zostaną zakończone kompromisowym układem.

Rząd rosyjski do prowadzenia układów wyznaczył senatora Malewskiego, (Patrz rubr. Wiadomości polityczne. — Red.)

Strajk w Serbii.

Sofia. (TBK.) Z prowincji nadchodzą wiadomości, że wszyscy urzędnicy kolejowi przyłączyli się do strajku kolejarzy. Rząd wydał także na prowincji zarządzenia wojskowe celem zapobieżenia wykroczeniom. Ruch kolejowy utrzymany jest częściowo przy pomocy wojska. Rząd zarządził powołanie do ćwiczeń tych kolejarzy, którzy są rezerwistami, aby w ten sposób zmusić ich do służby.

Zoaczna liczba młodzieży uniwersytetu sofijskiego, przeważnie socjaliści, przyłączyli się do strajku i urządziła demonstracye uliczne wśród dźwięków pieśni rewolucyjnych; przyszło do różnych starć.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Stan zdrowia trzech mężczyzn, którym na klinice chorób skórnych wstrzykiwano przetwory rtęciowe, a których przeniesiono na klinikę medyczną, jest obecnie nieco lepszy, aniżeli w chwili przeniesienia. Objawy zatrucia utrzymują się szczególnie tylko u jednego z nich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zamianował dla Austro-Węgier i Włoch attaché marynarki, którym został komodor Jan Bernardou. Bernardou odznaczył się w wojnie z Hiszpanią, podczas której jako komendant antytorpedowca pod ogniem dział hiszpańskich przeciął ostatnią linię telegrafu podmorskiego, łączącą Kubę z Europą.

Tanger. (TBK.) Rajzuli, który zatrzymał jeńców w Zinat, odesłał ich do Arzilli i używa ich do walki z wojskami sultana. Minister wojny wysłał przeciw Rajzulemu 600 żołnierzy z 3 armatami.

Rio de Janeiro. (TBK.) Prezydent otrzymał upoważnienie do korzystania z kredytu siedmio-milionowego celem popierania kolonizacji kraju na podstawie umów z właścicielami dóbr lub konsorcjami.

Z Rosyi i Zaboru.

Reorganizacja floty.

Petersburg. (Tel. wł.) Na 5 konferencyach w Carskim Siole, pod osobistym przewodnictwem cara Mikołaja II, uchwalono plan zupełny reorganizacji marynarki wojskowej rosyjskiej.

Wybory.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Moskwy: General-gubernator w okólniku wystosowanym do drukarni, zakazał drukowania wszelkich odezw i pism ulotnych tudzież kart wyborczych dla kadetów pod groźbą odebrania koncesyi.

Głód.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga, że w gubernii samarskiej z powodu głodu przyszło do ogromnych zaburzeń. W samej Samarze tłumy otaczają mieszkanie gubernatora, domagając się pracy i chleba.

Z zamętu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ podaje depeszę z Petersburga, że policja wpadła na ślad organizacji anarchistycznej lotewskiej, posługującej się środkami bardzo terrorystycznymi.

Organizacja każe bezwarunkowo śmiercią każdego odstępcę, a w razie, jeżeli odstępcą zdoła umknąć organizacja zabija żonę i dzieci sprawców. I tak żona jednego ze zdrajców została zwabiona w zasadzkę z po-

mocą fałszywego telegramu, poczem wysłańcy organizacji natychmiast odebrali jej życie.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj wieczór zastrzelono tu na ulicy dwu żandarmów. Żandarmi konni natarli następnie szablami na publiczność, jedną osobę zabito, kilka raniono.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Rygi donoszą, wczoraj przed południem na woźnego bankowego, jadącego w towarzystwie 2 żołnierzy, napadli rewolucyoniści, zabili obu żołnierzy, a woźnego i woźnicę ciężko zranili.

Tego samego dnia na dworcu zamordowano żandarma.

Petersburg. (Tel. wł.) „Strana“ dowiadyuje się, że z departamentu policji skradziono wykaz wszystkich agentów policji politycznej.

Petersburg. (Tel. pryw.) Odmówiono zalegalizowania Związku polskiego lekarzy i przyrodników.

Depesze handlowe z 3 bm.

Bupapeszt, d. 3 stycznia. Pszenica na kwiecień 7'49 do 7'50. pszenica na maj od — do — Zyto na kwiecień od 7'77 do 7'78. owies na kwiecień 6'72 do 6'73. kukurudza na maj 7'41 do 7'42. Kukurudza na lipiec od 5'14 do 5'15. Rzepak na sierpień 12'95 do 13'05.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mier.

Uspokobienie spok.

Pogoda: puchin.

Po zamknięciu numeru.

Podjęcie ruchu kolejowego. Na szlaku Lwów-Rawa Ruska-Belzec podjęto ruch osobowy wczoraj pociągami nr. 2211 i 2252. W tym samym dniu podjęto ruch towarowy na szlakach: Lwów-Rzeszów, Lwów-Podwołyżyska, Lwów-Ławoczne, Lwów-Sambor-Sianki, Lwów-Belzec, Stryj-Posada chyrowska, N. Zagórz-Mező Laborcz, Przemyśl-Posada chyrowska, Krasne-Brody-Granica, Drohobycz-Borysław, Jarosław-Sokal.

Schwytanie rabusiów. Śledztwo policyjne, prowadzone przeciwko Nowakowskiemu i Schwarcerowi wykazało obecnie niezbiecie, że sprawcą rabunku na akademika Waresza był Nowakowski.

Mianowicie dziś rano przybrano go w palto, które miał w krytycznej chwili i skonfrontowano go z owym listonoszem, który już wczoraj poznał Nowakowskiego.

Listonosz stwierdził z całą stanowczością, że to był Nowakowski. Znalazł się również świadek, który widział Schwarzera koło Banku Związkowego w chwili, gdy Nowakowski dokonywał napadu na Tuziaka.

Obu rabusiów podejrzewają nadto, że oni to dokonywali tych śmiałych kradzieży w Kasie oszczędności, gdzie pobierając rozmaite kwoty od włościan pod pozorem zmieniania, uciekali drugim wyjściem.

— Samobójstwo wojskowego. Dziś rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan niewiadomego nazwiska.

Kącik humorystyczny

Rozczarowanie.

— Jakże się pani bawiła na wystawie obrazów?
— Doskonale, pański obraz tylko podziwiałam.
— Bardzo pani łaskawa...
— Przed innymi obrazami taki był tłok, że nie mogłam się do nich docisnąć.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie.

wypożycza za mierną prowizją papiery wartościowe na wadya i kaucye 240

Dział ekonomiczny.

— Uwagi z powodu upaństwowienia kolei Północnej. Z dniem 1 stycznia 1907, przeszła kolej Północna pod zarząd kolei państwowych. W tym celu wydano już szereg zarządzeń. Niewiadomo tylko kiedy i na jakich zasadach nastąpi unormowanie taryf, kwestyi, która dla kraju naszego jest pierwszorzędną wagą. Należałoby się spodziewać, że przedewszystkiem nastąpić winno całkowite przerachowanie baremu tej nowej sieci państwowej na modłę ogólnych taryf państwowych. Tymczasem na takie požądane dla przemysłu i handlu naszego uregulowanie tej kwestyi wcale się nie zanosi. Tak bowiem minister dr. Derschatta w czasie pertraktacji o upaństwowieniu kolei Północnej jak i zastępca rządu w radzie kolejowej na odnośną interpelacyę złożyli oświadczenie że na razie o zmianie istniejących stosunków myśleć nie można. Spodziewane zatem korzyści z upaństwowienia kolei Północnej są tedy tylko w dalekiej perspektywie i na razie nie ma dla nas żadnej widocznej korzyści.

Chyba że i na tej sieci kolejowej zapanuje krótkowidzący biurokracizm i znany nam „sparsystem“.

A przecież niektóre nieuwzględnione dotychczas postulaty w dziedzinie polityki taryfowej są wielkiej doniosłości. I tak nie przeprowadzono dotychczas prera-

za zezwoleniem władzy
znana firma

Jakob Moldauer

Lwów, Halicka 1. 23 (obok handlu WP. Ballabana).

sprzedaje wielki zapas ubrań męskich

264 i dziecięcych oraz sukna o

50 procent taniej.

Z powodu
zwinięcia
handlu
urzędu

zupełną wysprzedaż

chowania taryf drzewnych w eksporcie na Mysłowice do Niemiec północnych i Ołomuniec, (Tetschen-Bodenbach) do Niemiec środkowych i zachodnich.

Przy uregulowaniu stawek udziałowych kolei prywatnych w nowo wydanej taryfie z Galicji i Bukowiny do Niemiec zaszedł wprost nie do uwierzenia fakt, że koleje prywatne t. j. Towarzystwo kolei państwowych i kolej zachodnio-północna podwyższyły swe udziały o tyle o ile one z powodu przerachowania taryf kolei Północnej niższe zostały. Różnica wynosi 10—15 marek na wagonie.

Z przerachowania wykluczono i nadal całą linię Trzebinia—Mysłowice a źródło tego konsekwentnego upośledzenia Galicji tkwi wyłącznie w kartelach z zarządkiem kolei pruskich i saskich, tak więc autonomię na naszych austriackich kolejach obce dzierży państwo.

W ruchu związkowym z zachodnimi prowincjami austriackimi również niema zmiany — jakkolwiek po upaństwowieniu kolei Północnej spodziewać się należało całkowitego i równego przerachowania taryf całej sieci wschodniej i zachodniej kolei państwowych bez podrożeń i baremu, o czym już teraz tu i owdzie wspominają.

To podrożenie byłoby największą i najdotkliwszą klęską dla wszystkich gałęzi przemysłu i handlu galicyjskiego a nasi delegaci do Rady państwa i rady kolejowej powinni z całym naciskiem zastrzedz się przeciw takiemu maskowanemu absolutyzmowi, wydającemu się na pozór dobrodziejstwem całkowitego przerachowania taryf.

W ruchu związkowym z samą upaństwowioną już obecnie koleją Północną nie zaszyły jeszcze te zmiany, które z chwilą objęcia tej sieci w zarząd państwa są nieuniknione. Niektóre artykuły jak nafta, spirytus i t. d. są wręcz z przerachowania wykluczone.

Taryfa wyjątkowa VI kolei państwowych (dla materiałów budowlanych z 50 proc. opustem) jest i nadal tylko na sieć kolei państwowych ograniczoną. Wyjątki te nie mają obecnie racji bytu i należy się postarać żeby je zupełnie usunąć i wszelkie w ruchu lokalnym kolei państwowej zastosowane ulgi taryfowe rozszerzyć na całą sieć kolei Północnej jako państwowej.

Wreszcie nie należy zapomnieć, że z zaprowadzeniem należytości stacyjnych na kolei Północnej zakwestyonowane są również ulgi, udzielone dla niektórych stacji w Galicji, eksportujących do stacji kolei Północnej. Nie jest pewnem czy ulgi te się nadal ostaną, czy też w razie zaprowadzenia należytości stacyjnych na kolei Północnej, nie nastąpi tu jakaś zmiana.

Zadaniem naszych delegatów do rady kolejowej być tedy powinno, aby nie zaszła zmiana in peius, czyli skoro już nie da się uzyskać natychmiastowego całkowitego przerachowania baremu, aby przynajmniej nie nastąpiło podrożenie.

Życzycyby sobie należało dalej, aby na kolei Północnej panował i nadal ten zdrowy ruch kupiecki, który sprzyjał przemysłowcom i aby ta sieć kolejowa zatrzymała swoją dotychczasową manipulację, a ochronioną była od małostkowego biurokratyzmu panującego niepodzielnie w zarządzie kolei państwowych.

W tej mierze warto przytoczyć, że zarządowi kolei Północnej prawie obce były postanowienia o karach konwencyonalnych, które przez zarząd kolei państwowych znów stosowane są z bezwzględna srogością.

Podczas gdy zarząd kolei państwowych (a w szczególności dyrekcyja we Lwowie) w razie najmniejszego uchybienia terminu dostawy nakłada na dostawców horrendalne wprost kary konwencyonalne, mogące takiego dostawcę zrujnować, zarząd kolei Północnej kierował się zawsze wyrozumiałością a kary jeśli pobierał, to tylko w wypadku rzeczywistej szkody.

Przy rozdawaniu robót i dostaw nie kierowano się zasadą uwzględnienia najniższej oferty, lecz przeciwnie uwzględniono zawsze reputację kupiecką oferenta, wychodząc z założenia, iż nie zawsze to dobre co tanie, lecz że dobry materiał tylko za dobrą cenę użyć można. Przytem zaś rozdzielano też pewną część dostaw między najtańszych oferentów, — tak, że nikomu krzywda się nie działa.

Czy i obecnie duch ten pozostanie, na razie nie wiadomo i wszystkie tu poruszone kwestye są jeszcze osłonięte tajemnicą mimo, że od objęcia rządów przez zarząd kolei państwowej dzieli nas tylko parę dni.

SYMION ULAM.

— Dla przyjaciół przemysłu krajowego. Najdawniejsze z istniejących w naszym kraju czasopism przemysłowych „Dzwignia”, wychodzi w obecnym czterdziestym roku wydawniczym we Lwowie z niezmiennym programem i na dotychczasowych warunkach (4 kor. rocznie). Dla chcących zapoznać się z tem czasopismem, wystarcza adres: Redakcyja „Dzwignia”, Lwów.

— Własność tabularna izraelska zajmuje w całym kraju 7.4 proc. obszaru leśnego, 5 proc. obszaru jezior, stawów i moczarów, 2.9 proc. wszystkich ról, 2.3 proc. łąk, 0.6—2.0 proc. innych kultur.

W sześciu powiatach, a mianowicie w Peczenyżynie, Nowym Targu, Limanowej, Żywcu, Myślenicach i Łańcucie własności żydowskiej niema zupełnie. Więcej, niż 5 proc. całego obszaru powiatu przypada na własność żydowską w niektórych powiatach górskich i podgórskich w Galicji wschodniej, a to: Dolina 13.8 proc., Lisko 12.5 proc., Stryj 8.4 proc., Kołomyja 5.5 proc., Drohobycz 7.7 proc. i Stary Sambor 5.9 proc.; w niektórych powiatach podolskich, jak w Borszczowie, własność żydowska wynosi 9.4 proc. obszaru całego powiatu, Zaleszczyki 7.7 proc., Skalat 9.2 proc., Zbaraż 7.1 proc., Tarnopol 5.2 proc., tudzież Horodenka 5.6 proc., Złoczów 6.6 proc., Podhajce 6.4 proc., Rawa 5.9 proc., Strzyżów 6.4 proc., Pilzno 6.1 proc., Mielec 6.4 proc., Tarnobrzeg 8.1 proc.

Biorąc pod uwagę stosunek własności żydowskiej nie do obszaru całego powiatu, lecz tylko do własności tabularnej w powiecie — to stwierdzić należy, że we wszystkich powyżej wymienionych powiatach własność izraelska stanowi od jednej dziesiątej do jednej czwartej całej własności tabularnej. Więcej tylko w powiecie starsamborskim i liskim, bo tam wynosi ona 26.5 proc. własności tabularnej. Oprócz powiatów powyższych przypada jeszcze na własność izraelską więcej, niż jedna dziesiąta całej własności tabularnej w powiatach następujących: Kolbuszowa, Wieliczka, Brzesko, Tarnów, Ropczyce, Jasło, Turka, Stanisławów, Jaworów i Brzeżany. W dwóch powiatach, mianowicie w nadwórniańskim i dolińskim, przewyższa obszar żydowskiej tabularnej własności obszar własności prywatnej chrześcijańskiej. Są to powiaty, w których państwo posiada olbrzymie lasy, a własności prywatnej chrześcijańskiej prawie zupełnie niema.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7.70 do 7.90, pszenica na terminy 7.50 do 7.70. Zyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto na terminy 5.80 do 5.90. Owies obrotowy gotowy 6.90 do 7.10, Owies obrotowy na termin 6.70 do 6.85. Jęczmień pastewny 6.30 do 6.60, jęczmień browarniany od 7—7.60. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 5.70 do 5.90, Bobik 6— do 6.25. Fiecza —, do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 60—, konieczyna biała 30— do 45—, koniecz. szwedzka 60— do 70—. Tymotka 21— do 24—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38— do 39—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22— do 22.50.

Uspokobienie niezmiennione.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 2 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 2 sztuk, b) jałownika 26 szt., c) cieląt 138 szt., d) owiec i kóz 8 szt. e) nierogacizny 176 szt. — razem 350 sztuk.

Placono:

Woły z paszy za sztukę od 200 do 400 kor., woły opasowe za sztukę od — do — kor. krowy za sztukę od 140 do 210 kor., buhaje za sztukę od — do — kor., cielęta po 84—106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 106 kor., nierogaciznę tuczną po 74 do 86 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 116 do 126 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 350 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracji złożyli:

Na dom akademicki we Lwowie:

Wojciech Biechoński 20 kor. zamiast życzeń noworocznych.

Do dyspozycji komitetu lwowskiego Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego (na szkołę w Boguminie):

Dr. K. Petelenz 10 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Wróblewskiego i Załuskiego.

Dla zakładu Brata Alberta:

Ks. Jadwiga Sapieżyna 10 kor. zamiast powinszowań noworocznych.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Kazimierzowie Bogdanowiczowie 2 kor. zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, Stanisław Rutkowski z Przemyśla 10 kor. zamiast życzeń noworocznych, L. M. 3 kor., Tytusowie Siedleccy z Wasylowa 2.50 kor. zamiast życzeń noworocznych.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Lwowscy egzekutorzy podatkowi 13 kor. na ręce p. Mieczysława Starzewskiego, członkowie Rady powiatowej w Pilźnie 47.80 kor. na ręce Antoniego Wejdy, Dwernicy z Borysławia 10 kor. zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, Adolf Cieński z Lovrany 20 kor., dr. K. Petelenz 10 kor. zamiast wieńca na trumnę profesorów dr. Wróblewskiego i Załuskiego, August Giebułtowski z Buska 3 kor. zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, L. M. 5 kor., dr. Władysław Podsoński z Gródka Jagiellońskiego 4.50 kor. zamiast życzeń noworocznych, Janina Wierzbicka z Łukowca 1.50 kor. zamiast życzeń noworocznych, zebrane na wiecu polskim w Śniatynie 48.82 kor., Wł. Borzemski 6.20 kor. zebrane po wigilii 24 grudnia, zebrane 10 kor. przy opłatu w Sokole w Nisku, Zdzisł. Poluchowski z Podwołoczysk 2 kor., Wojciech Wiącek z Machowa 5 kor., Stanisław Wilczek z Sieniawy 63.90 kor. zebrane na wiecu polskim tamże, Stankiewicz 1 kor., dr. Franciszek Stefczyk 10 kor., Karolowie d'Abancourt 4 kor. zamiast życzeń noworocznych, M. P. 1.30, N. N. zebrane podczas willi 2 kor., Jaworski 3 kor., Kazio i Adaś Sicińscy 2 kor., M. Sicińscy 3 kor. zamiast życzeń noworocznych, Józefowie Steczkowsy 6 kor. zamiast życzeń noworocznych, Ignacowie Kinelowie 5 kor. zamiast życzeń noworocznych, dr. Włodzimierz Godlewski 50 kor. (nie jak w nr. 592 mylnie ogłoszono dr. Włodzimierz Podlewski).

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Znakomita 141

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia w roku 1853.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydana

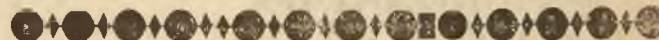
codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709



Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pasaż Hausmanna —

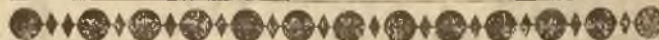
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszej kroju

z prostą bryłą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu 24 godzin.



Magazyn materij na meble, Portier, Firanek do okien, Dywanów, Chodników i dekoracji pokojowych, Kapy na łóżka i Serwety — na stoły — 89

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu
MEBLE do salonów, sypialni, jadalni oraz mezbli pokoj. — TAPETY. — Własna pracownia tapicerska.



Konkurencyjny budzik

systemu amerykańskiego, dobrze idący, w najlepszym gatunku z 3-letnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód. Cena kor. 2.90, 3 sztuki k. w. — z cyferblatem, świecącym się w nocy sztuka kor. 3.30, 3 sztuki 9 kor. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub pieniędże się zwraca. Wysyłka za załączką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości.

Pierwsza fabryka zegarków

Hannsa Konrada

Brüx, Nr. 990 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zegarów, tawarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 10822



Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielam Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywając je można we wszystkich biurach dzienników w większych trafikach. Ogłoszenia, nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przegląd angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwasiński, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

J. H. ROSNY

Vamireh

w tłumaczeniu — Br. Neufeldówny.

— Cena 60 halerzy. —

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż. Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

Co jest dowodem

wrodzonej dystynkcji, wytrawnego szyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

Zamiatanie czystości!

śnieżna, połyskująca biel bieleziny, kołnierzy, manżetów, koszul, które szlachetnie prasuje jakoteż wszelką bieliznę parowa pralnia

F. Wojciechowski
w Jarosławiu 13612

Jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni.

Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuracją z gwarancją za tożsamość bieleziny.

Zastępcy na prowincję są pożądan.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii”	K. 1.—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 1.80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	K. —60
3 tomy kor. 4.— w oprawie b. ładnej	K. 5.80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	K. 3.60
2 tomy kor. 3.— w ozdobnej oprawie	K. 2.—
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 4.80
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów	K. 1.—
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 3.—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 6.—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne”	K. —60
„Opowieści japońskie”	K. 3.60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 3.—
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3.60
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 3.—
Rosowski Stanisław. „Psyche”, poezje	K. 1.20
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 2.—
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 1.80
Wazow Jan. „Królowa Kazarska”, powieść	K. 1.20
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny”	K. —60
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 14043

Do nabycia
w ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” kwartalnie kor. 3.—.

4372

Przy wczorajszym ciągnięciu losów krakowskich padły wygrane na następujące numery:

Główna wygrana koron 50.000 — Numer 50.411

Druża wygrana koron 6000 — Numer 63.013

Po koron 1200 — Numer 8609, 15042, 20330, 34860, 63037.

Kompletna lista cięgnięć będzie doptera w „Gazecie handlowej” z 15 bm. bo losowanie trwać będzie cały tydzień. Abonament „Gazety handlowej” kosztuje rocznie

łącznie z rocznikiem finansowym 3 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wychowanie i nauka

Wzrost IV kl. realnej pozba-
wiony wszelkich środków
do życia poszukuje lekcy ze
szkoł ludowych, wydziałowych
lub do III kl. szkół realnych
najchętniej za wikt lub za
skromne wynagrodzenie. Zgło-
szenia do Administracji „Słowa
Polskiego” pod „Królewski” 230

Poszukuję nauczycielki języ-
ka niemieckiego wraz z kon-
wersacją. Oferty proszę składać
w Administracji „Słowa
Polskiego” pod „Królewski” 277

Posady poszukiwane

Porcelanik poszukuje posady
za miernym wynagrodze-
niem. Łaskawe zgłoszenia S.
Szczucin. 14280

Asystent farmacji dobrze po-
lecony, poszukuje posady.
Adres; Apteka, Stary Sambor.
14291

Koncypiant adwokacki z pro-
wincjonalną praktyką po-
szukuje zaraz posady „Pra-
wnik” post. rest. Dynów. 212

Koncypiant z prawem sub-
stytucji poszukuje posady
we Lwowie lub w większym
mieście prowincjonalnym. —
zgłosz. pod Dr. A. Z. Adm.
St. Pols. 231

Magister farmacji poszukuje
posady. Zgł. Józef Ellen-
berg Borysław. 237

Panna inteligentna, z pięknym
pismem polskim i niemiec-
kim, pisząca na maszynie,
poszukuje zajęcia w biurze
adwokackim lub innym, w
aptece lub drogueryi. Oferty
w W. przyjmuje Biuro Plo-
ha. 288

Mary ankę, młodą nauczy-
cielkę niemiecką z wyższą
muzyką, konwersacją francu-
ską, leśniczego egzaminowa-
nego (świadectwa chlubne),
ekonomia dobrego, klucznice,
fanny, bony polki, niemieki,
gospodynie, służbę wszelką
poleca Biuro Niemczyń-
skiej Lwów, Rynek 12a. 291

Posoba inteligentna, znająca
się na gospodarstwie, ewen-
tualnie może się zająć wycho-
waniem dzieci, poszukuje od-
powiedniej posady, także na
prowincji. Zgłosz. Bogdano-
wiczowa Szkoła gosp. dom.
ul. Chorażczyzny 1. 6. 263

Ogrodnik, obeznany z wszel-
kimi gałęziami swego fa-
chu, poszukuje od Nowego
Roku lub później posady. Ła-
skawe zgłoszenia przyjmuje
Administracja „Słowa Pol-
skiego” pod „Flora”. 279

Panna (izr.) inteligentna po-
szukuje posady jako bona
oraz do pomocy w gospodar-
stwie na prowincji za naj-
skromniejszym wynagrodze-
niem. Listy „Zdolna” post-
rest. Lwów. 283

Poszukuje posady jako
ekspedycję likierów i zwro-
tów Herman Neuer, Lwów,
ul. Smocza 12. 284

Koncypiant adwokacki
wszechstronnie rutynowa-
ny z praktyką prowincjonalną
poszukuje posady na prowincji.
Dr. Marecki, post-rest. Lwów. 269

Kandydat adwokatury po-
szukuje posady od lutego.
K. Bobowski, Kamionka Stru-
miłowa. 270

Posady zaofiarowane

Księgarzka Zukerkandia
w Złoczowie poszukuje:
zdolną kasyerkę z pięknym
pismem i buchaltera. Własno-
ręcznie pisane oferty wprost.
221

Geometra cywilny w Łancu-
cie poszukuje aspiranta
obznajomionego gruntownie
z pomiarami taśma, tezy-
mem i obliczaniem powierzchni
planimetrem wlosieniowym.
Reichard. 271

Potrzebny palacz do cygielni
parowej w Czerniowcach.
Zgłoszenia Osias Bretschnei-
er Czerniowce. 289

Poszukuje się urzędnika po-
mocniczego (kawalera) do
tartaku parowego (2 gattry).
Piaca 80—100 kor. miesięcznie,
opłat, mieszkanie i światło.
Oferty do zarządu tartaku,
Pysznica. 275

Praktykant do handlu ko-
żennego H. Mayera, Ły-
czaków, potrzebny natych-
miast. 14259

Chłopiec lat 15 do biura po-
trzebny. Zgł. L. & G. Ka-
den, ul. Mickiewicza 3. 272

Poszukuję sklepowej za
kaucją do filii w Przemy-
ślu. Zgłoszenia kantor nafto-
wy Międzyński, Wałowa 9.
241

Ciser, formierz, odlewacz
zdolny, trzeźwy, pracow-
ity znajdzie stałe zatrudnienie.
Zgłoszenia listownie Włodz.
Faranowski. Podhajce-Zastaw-
ie fabryka. 214

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających
ogłoszenia w naszym piśmie,
które nie życzą sobie podać
swego adresu, przyjmujemy
z grzeczności zgłoszenia (oferty)
ze znakami adresowymi
(dwa wyrazy lub syfry).

Na adresach listów, odno-
szących się do takich ogłoszeń,
prosimy wypisywać wyraźnie
obok naszego adresu znak
adresowy podany w ogłoszeniu.
Tak oznaczone listy wydajemy
zawczasem nieznanym nam oka-
zicielom naszych kwitów ogłosze-
niowych.

Przestrzegamy przed dotę-
żaniem do zgłoszeń świadectw
lub innych dokumentów, odpi-
sywaniem zupełnie wystarczają-
cym w odzyskaniu zaginionych
oryginałów nawet pomocni być
nie możemy.

Listów poleconych (reko-
mendowanych) ze zgłoszeniami
bezwzględnie nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczą-
cych osób ogłaszających zna-
nych (kores. prywatn. itp.) nie
drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafiory piękne róże 50 h.
oraz wszelką jarzynę wy-
syła jaknajtaniej Antoni Kli-
mowicz, Lwów. 14089

ODPOWIEDZ!

Rzeczywiście, dobrą herbatę
dostanie się tylko w handlu
Starego Wohla we Lwowie
PORADNIK. 13357

Kupno i sprzedaż

Pianola używana tanio do
sprzedania w składzie for-
tepianów Edm. Kappy, Stani-
sławów. 219

Meble na raty udziela tanio
znana firma, Müntzer, ul.
Rajtana 4. 246

Toga sędziowska (Flotten-
rock) i kapelusz urzędowy
tanio do sprzedania. Jakób
Kurz, krawiec, plac Bernar-
dynski 3. 243

MAGLE pokojowe w róż-
nych wielkościach wyra-
biam, cennika żądać Grajewski
mechanik, Boimów 1, Lwów.
86

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik
poleca bogato zaopatrzony
skład wyrobów jubi-
leryjskich złotych i srebr-
nych po najniższych cenach.
Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Sanie eleganckie do nabycia
u M. Nassa, Lwów, Szpi-
talna 28. 294

Kilka oryginalnych włoskich
mandolin sprzedaje Lola
Eitelberg, Sykstuska 29. 268

Okazyjnie do nabycia dwie
prawdziwe mandoliny. Zay-
kowska, Polna 9, II p. 267

Futro damskie nowe do
sprzedania za 50 zł., Ły-
czaków 10, dozorca wskazać.
Od godz. 12—4. 281

Automobile i motocykle no-
we i używane sprzedaje
Witold Tranda, mechanik w
Przemyślu. 14165

Interesy handlowe

Jest do wydzierżawienia 100
m. folwark z małą cegiel-
nią, oraz parowy tartak. Bli-
sze szczegóły pod A. N. po-
ste-rest. Rzeszów. 208

8 tysięcy koron do umie-
szczenia na drugą hipote-
tekę realności lwowskiej. —
Kancelarya adw. Adolfa Ko-
hanego, Sykstuska 31. 244

Apteka na Bukowinie

(miasto prowincjonalne) z o-
brotem rocznym 22.000 koron
jest do sprzedania wraz z dwi-
ma domami mieszkalnymi.
Bliższych szczegółów udziela
z grzeczności aptekarz p.
Filip Füllenbaum w Czerniow-
cach. 293

20.000 koron

gotówką jako kaucję lub
wkład za ubezpieczeniem,
włoży inteligentny, w sile
wieku człowiek, mający po-
ważne koneksje do interesu,
szukając biurowego zajęcia
we Lwowie. Zgłoszenia „A.
B.” poste rest. Lwów. 259

Drukarnia w Jasie dobrze
urządzona, istniejąca od
pół wieku jest z powodu za-
stępliwych zmian w rodzinie z ca-
łym urządzeniem, zapasem
papieru i druków z wolnej
ręki za gotówkę do sprzeda-
nia. 280

Potrzebny kapitał 800 zł. do
rozszerzenia przedsiębior-
stwa dającego dochodu naj-
mniej 250 zł. miesięcznie. Zgł.
do Teatru papug, pasaż Mi-
kolascha. 274

Nieruchomości

Do sprzedania w Truskawcu
willa z ogródkiem, 8 pokoi
umeblowanych, 3 kuchnie, staj-
nia i wozownia. Potrzebna go-
tówka 10.000 kor. Zgłoszenia
w Administracji „Słowa” pod
A. K. 1000. 14208

Willi Jana Styki z przyle-
głym domem dwupiętrowym
razem z wolnej ręki do
sprzedania. Wiadomość u wła-
ściciela, Ziemiałkowskiego 2.
Potrzebny kapitał 30.000 kor.
260

KAMIENICA I-piętrowa
z oficynami i gruntem pod
budowę włącznej objętości
361 kwadr. sążni, do sprzeda-
nia ul. Kochanowskiego 4.
205

Poszukuje się kupna willi
lub kamienicy w dalszej
części Lwowa z ogródkiem,
gotówka do dyspozycji 20.000
kor. tudzież kamienicy z wol-
nymi latami w cenie około
70.000 kor. z pozostawieniem
połowy przy hipotece. Oferty
tylko pisemne od właścicieli
przyjmuje imieniem klienta
adw. dr. Michałowski, pl. Ma-
ryacki 10. Pośrednictwo wy-
kluczone. 14298

Mieszkania i sklepy

Dwa lokale na sklepy, z tych
jeden obejmujący 6 pokoi
na I piętrze zaraz do wynaję-
cia, przy placu Gołuchow-
skich 1. 8. 14240

Dwa eleganckie, frontowe
pokoje z całym utrzyman-
iem zaraz do wynajęcia „Pen-
sion Exquisite” Sykstuska 23.
232

Poszukuję zaraz 2 pokoje
umeblowane elegancko z
utrzymaniem w śródmieściu
na dłuższy czas. Wiadomość:
„J. C.”, ul. Bielowskiego 5.
254

Piękny frontowy pokój ume-
blowany do wynajęcia, ul.
Żybkiewicza 18 A. 285

3 pokoje, nyża, przedpokój,
kuchnia, spiżarnia itd. od
1-go lutego, ul. Bielowskiego
6, obok pasażu Mikolascha.
273

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, ostatecznie na tle
neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAZ HAUSMANA 8.

Zgubiono złoty kolczyk z
szafirem w drodze z ko-
ściola św. Mikołaja na plac
Halicki. Znalazca zechce się
zgłosić na ul. Kampiana 1. 3,
I p., drzwi 3, gdzie otrzyma
stosowną nagrodę. 14334

Do wyrobu dachówek

połeca
Farby cementowe
we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich
jedynie

ALOJZY HUBNER
Lwów. 53

Zgubiono w sobotę 30 w no-
cy w przejeździe sarną
vis a vis Grand kawiarni la-
ską z monogramem srebrnym
I. W. Nieznajomy w towarzy-
stwie dwóch pań łaskę po-
niósł, zechce tę zwrócić za
odpowiednim wynagrodze-
niem woznemu Banku hipo-
tecznego, oddział kasa zalicz-
kowa. 282

Chorom szybka pomoc!

Przez powagi lekarskie całego
świata badane i gorąco
także polecane. Kaszel, astmę
i inne choroby płuc i
żołądka leczy w krótkim
czasie F. J. Simanowsky'ego
prawdziwa, znana w całym
świecie herbata, składająca
się z rzadkich ziół leśnych,
którymi żywią się jelenie,
danie i inne zwierzęta leśne
i przez to nie podlegają su-
chotom i innym chorobom.
Oryginalne świadectwa do
publicznego przejrzenia. Odna-
czone w Wiedniu, Rzymie, Pa-
ryżu, Londynie, Florencji i
Ameryce. Pakiet wystarczają-
cy na trzy tygodnie koron 3.
Przy poprzednim przystąpiu
należności franko. Jedyny
dostawca na Europę i Ame-
rykę: F. J. Simanowsky, wy-
nalazca, właściciel krzyża za
sługi w Pradze król. Wein-
berge, Safarikgasse 15. —
Baczność! Także zdrowi lu-
dzie powinni pić ową herbatę,
jako ochronę przed cho-
robami i dla zachowania sta-
łego zdrowia. 292

Proszę żądać!



gratis i franko me-
go bogato ilustr.
polskiego cennika
z przeszło 1000 ry-
sunków zegarków
towarów srebr-
nych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx nr. 984 (Czechy).
Prawdziwe niemieckie zegarki Remontoir
z kotwicą razem z lancuszkami i fure-
talem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k.
11.50. Prawdziwy srebrny zegarek Re-
montoir k. 7.60, prawdziwy srebrny
lancuszek, ważący 15 gramów k. 2.60.
Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub
zwrot pieniędzy. 91

Nakładem Słowa Polskiego

wyszły powieści:

PIOTR DE COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICY POPEŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1.80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzny 17—19, we
własnym kantorze w Pasażu
Mikolascha (

Nigrosin

jest wysmienitym środkiem do farbowania włosów.

NIGROSIN farbuje włosy na głowie lub brodzie na kolor czarny lub ciemny blond, który nie zmienia się po zmyciu.

NIGROSIN daje włosom wspaniały połysk naturalny, a najwprawniejsze oko nie pozna, iż są one farbowane.

Cena pudełka z 3 parami koron 6.

Prawdziwy do nabycia tylko u
Koloman Rogátsy
Apotheker-Drogerie
Budapest, VII., Rakoczy ut. 10.

13037

Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia i haftu



wyrobów trykotowych i maszyn do pisania
który nie posługuje się agentami.
Nauka haftu bezpłatna.
Cenniki gratis i franco.
Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 3036
Lwów, Hotel Żorża.
JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista.

Zarządczyni

i wszystkie panie uprasza się uprzejmie, aby za pomocą karty korespondenc. zamówiły wzory najmodn. i najtańszych wyrobów lnianych i bawełnianych tkalni Oswalda Lelleka Belohrad (Riesengebirge). Z tych wzorów, które Szan. Panie otrzymają bezpłatnie przekonają się, że moje kolekcje

14064

są

najpiękniejsze!

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 10884

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.



Warszawski magazyn i Pracownia obuwia damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bućlik na miarę. — Z poważaniem 11615

J. Wojciechowski szewc
z Warszawy,
Lwów, ulica Wałowa liczbą II A

Derki na konie!

Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto trwałe ciepłe DERKI na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przystępnie bajecznie tanio. Gatunek A. szare z kolor. szlakami 2 m. dł., 1½ m. szer. kor 4. — B. derki fiakerskie brązowe 2 m. dł. 1½ m. szer. kor. 5-50. — C. derki dworskie żółte ze szlakiem lub kwadratami po kor. 7 i 9. Wysyłka za zaliczką. Cennik nr. 9 darmo.

A. WEISSBERG
Wiedeń, II, Unt. Donaustrasse 23/S (firma polska). 13015

„Merkury“

GAZETA
LOSOWA I
HANDLOWA

Dokładne wykazy wszystkich cięgnięć. 12995

Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezstronne wskazówki i lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy.

Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres: Administracja „Merkurego”
Kraków, Rynek gł. 5.

Oryginalne „Victoria“ Maszyny



do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singer”, „Central Bobbin”, „Pieścieniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Mimo znacznego podskoczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadesłaniem

37 centów

markami STAMPILIE kauczukową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść.

Krajowa fabryka pieczęci

A. Garfunkel
rytownik

Lwów, ul. Karola Ludwika.
Rok założenia 1894. Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct. 10035



FILIP EBEL
LWÓW, SYKSTUSKA 12

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

REUMATYZM

gościec, zapalenie stawów. nerwobole, ból głowy, ból zębów usuwa częstokroć po jednorazowym użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

Ichtyomenthol Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem Ichtyomentholu. (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach krakowskich, krajowych i zagranicznych. Cena flaszki 1 korona.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratorium chemiczne apt. Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 kor. Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencję do wszelkiego rodzaju naśladownictw! 287

Uprasza się przeto wyraźnie żądać ICHTYOMENTHOLU Edelmana w plombowanym opakowaniu.

Żądacie bezpłatnej oferty!

Nowy system!

Niebywałe wprost dotychczas szanse wzbogacenia się!

100 losów tureckich
za 12 kor. 50 hal. miesięcznie.

Główna wygrana:

franków 600.000 itd.

Ofertę w tej sprawie otrzymać można gratis i franco

u firmy bankowej 14197

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Podajcie dłoń szczęściu!

Winorośli jednoroczne

krzaki w 10 najlepszych i najwzniejszych odmianach dojrzewających w całej Galicji, wysyłam od 15 marca bardzo tanio:

1 sztuka 30 dal, 100 sztuk k. 25. Na opakowanie 100 szt. (5 kg. przesyłka pocztowa) doliczam 60 hal. Zamawiający przed 1 marca otrzymają do każdego zamówionego 25 szt. jedną sztukę gratis. Jest to jedyne, tanie i pewne źródło nabycia w Austrii. Proszę żądać cennika!

Powidła znakomite,

gęste, absolutnie czyste, o wiele lepsze od bośniackich, 5 kg. niefrankowana przesyłka pocztowa kor. 2.70. Od 20 kg. po 44 hal., od 50 kg. po 40 hal. za 1 kg. Netto. Wysyłka koleją na koszt odbiorcy. Opakowanie doliczam po cenie kosztu. 14221

Sliwki suszone,

duże, słodkie, doskonałe; niefrankowana 5 kg. przesyłka k. 3, od 20 kg. po 46 hal., od 50 kg. po 42 hal. za 1 kg. Netto.

Tadeusz Popkowski

Melnik (Czechy).



Drukarnie k uczukowe

do samodzielnego wykonywania różnych druków, można dostać najtaniej tylko

w Zakładzie rytowniczym

A. ZIGMANNA

Lwów, ul. Sykstuska 14. 13461

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wysmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medalion metalowy z napisem Cléteas.

Cléteas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 13046

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1.40

Melange de Moskau w or. op. 2.50

Imperial cesarska w or. op. 3.50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodów! Bulion Wołyński higien. i kg. zł. 3.20. Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3.50.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

wyszyła powieść

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128